**Nr. 15.** We Lwowie Sobota dnia 20. Stycznia 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 19. stycznia.

W dodatku niejako do uwag, które poczyniliśmy wczoraj nad wywodami *Czasu* w przedmiocie sporu Przedlitawji z Węgrami w kwestji bankowej, pozwolimy sobie dzisiaj zainterpelować pismo krakowskie, na jakich też podstawach oparło ono swoje twierdzenie, że znikły już wszelkie pobudki, istniejącej niegdyś między Węgrami a Polską solidarności interesów? Mielibyśmy przypuścić, że organ p. Stanisława Tarnowskiego i ck. biura prasowego już tak daleko zaszedł na jednej drodze z hr. Hohenwarthem, z ks. Greuterem, z pp. Riegerem i Skrejszowskim, i z czerniajewofilskimi paupram pragskimi, iż odpycha wszystko, co nie jest sankcjonowaną przez ck. dyrekcję banku austr. narodowego, federalistyczno-centralistyczno-biurokratyczną polityką bachowską — iż po za Galicją, i po za odrębnem od niej, oczywiście, wielkiem księstwem krakowskiem, ignoruje istnienie jakichkolwiek interesów narodowych polskich? Czyli może wytępienie świętojurców w djecezji ungwarskiej, dokonane przez rząd węgierski, wydaje mu się tak wielką ze strony Węgrów anti-słowiańską zbrodnią, że w tym zamachu na „braci Słowian“ upatruje niechęć i ku nam, Polakom? My tej niechęci Węgrów ku szczeropolskim porywom dotychczas w niczem nie dopatrzyliśmy, spostrzegliśmy tylko niechęć ku polityce rusofilów pragskich i sprzymierzonej z nimi pewnej frakcji reprezentantów naszych w Radzie państwa, niechęć, którą z głębi serca podzielamy. Czy może *Czas* ma za złe Węgrom, że w chwili, w której delegacja nasza nie miała odwagi wnieść głośnego protestu przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, jako przeciw naruszeniu formy konstytucyjnej, oni nie wyręczyli nas w spełnieniu tego obowiązku? Albo też, czyli pismu krakowskiemu nie przypada może do smaku anti[illegible]wskie zachowanie się Madiarów w kwestji wschodniej, zachowanie, które przeszkodziło przymierzu austrjacko-moskiewskiemu, i okupacji Bosnji i Hercogowiny przez wojska austrjackie, prowadzącej do zajęcia Rumunji i Bułgarji przez wojska moskiewskie? Zapytania te nasze ze względu na pobieżną bardzo formę antiwęgierskich ekspektoracyj *Czasu*, stawiamy kategorycznie, i brak odpowiedzi na nie uważać będziemy jako odpowiedź potakującą. Czas już bowiem, by się kraj dowiedział, czyli jacy zaprzańcy i odstępcy od idei narodowej, nie ośmielają się w jego imieniu zabierać głosu w kołach decydujących, i pod pokrywką imienia polskiego dążyć do zbierania okruchów wpływu i władzy, jakie centralizm austrjacko-niemiecki dzielnicy naszej zostawia!

## Wygony gromadzkie.

**Zbaraż** 17. stycznia.

Nawiązując do korespondencji „Z Podola“ w *Dzienniku Polskim* w Nr. 8. z r. b. umieszczonej, z której wywodami i wnioskami w ogóle się zgadzam, poruszę tu jeszcze pominiętą tam sprawę wygonów gminnych.

Nie masz prawie u nas wsi lub miasteczka, w którychby nie było tak zwanych wygonów gromadzkich. Są to mniejsze lub większe, a często nawet znaczne przestrzenie ziemi (w Zbarażu przeszło 100 morgów), na które mieszkańcy przynależnej miejscowości w porach roku, kiedy ziemia śniegiem nie jest pokrytą, wypędzają cały swój inwentarz żywy, a więc nie tylko bydło rogate i konie, lecz także owce i drób, a nawet trzodę chlewną.

Sama tych przestrzeni w całym kraju przedstawia niezawodnie tak wielki obszar ziemi, że takowy w sposób racjonalnego gospodarstwa użyty, naprzykład jeżeliby go użyto pod uprawę roślin pastewnych, przyniósłby tak znakomite korzyści, iż takowe w znacznej części na podniesienie ogólnego dobrobytu wpłynąćby już musiały.

Tymczasem wygony gromadzkie przy obecnym sposobie użytkowania takowych nie przynoszą prawie żadnych korzyści. Przyzna to nawet każdy włościanin, albowiem jeżeli mu się przedstawi, że wygony w porównaniu z użytecznością ról, łąk i właściwych pastwisk, nie przynoszą prawie żadnych korzyści, to on wnet na to odpowie: Prawda, lecz gdyby nie było wygonu, to gdzieżbym wyganiał moją chudobę ze stajni?

I nie można się dziwić takiej odpowiedzi, z której się okazuje, że głównem przeznaczeniem wygonów jest obecnie służyć do przechadzki dla trzody, włościanin nasz bowiem, jak wiadomo, w gospodarstwie trzyma się uparcie zwyczajów, po przodkach odziedziczonych, ta okoliczność zaś równie jak brak oświaty nie pozwala mu pojąć, że na wygonie możnaby sztucznie wyprodukować o wielokroć razy więcej paszy, jak ta samorodna trawka, która przy obecnym sposobie użytkowania wygonu zaledwie światło dzienne ujrzawszy, już też i znikać ztąd musi.

Powstaje tu teraz pytanie, czyli wobec obowiązującej ustawy dla gmin wygony gromadzkie, które w przeciwstawieniu do majątku gminy stanowią zwyczajnie dobro gminy, mogą być odmiennie jak dotąd a korzystniej dla gmin użytkowanie, bardzo bowiem upowszechnionem jest mniemanie, że w myśl ustawy dla gmin przy użytkowaniu wygonów jako dobra gminnego trzymać się trzeba dotychczasowego zwyczaju.

Mniemanie to jest mylnem.

Postanowienie §. 68. ust. gm., które opiewa: „Co do tego, komu i w jakim rozmiarze służy udział w pożytkach dobra gminnego, trzymać się należy dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju“ — odnosić należy tylko do zawartego w nim pytania, komu i w jakim rozmiarze służy udział w pożytkach dobra gminnego, wcale zaś nie wypływa z tego postanowienia ustawy, ażeby zasada dotychczasowego zwyczaju miała być także rozstrzygającą — przy rozstrzyganiu dalszego pytania, w jaki sposób uprawnieni dobro gminne mają użytkować, przeciwnie co do tego ostatniego pytania rozstrzygającem jest postanowienie §. 30. ust. gm., według którego rada gminy może uchwalać o sposobie użytkowania i zarządu majątku i dobra gminy.

Otoż rada gminy może stanowić o sposobie użytkowania wygonów gromadzkich, może ona je przeznaczać pod uprawę lub wydzierżawiać, lub też ustanawiać sposób używania ich jako właściwych pastwisk, byle tylko każdy z uprawnionych przypadającą mu w udziale część pożytku bądź w naturze, bądź w wartości otrzymał.

Tak się rzecz przedstawia ze stanowiska natury.

Teraz pawstaje pytanie, co w praktyce robić wypada, ażeby zaprowadzić taki sposób użytkowania wygonów, któryby nietylko dla uprawnionych, ale także dla ogólnego dobrobytu był korzystniejszy.

Odpowiedź na to pytanie streszczam jak następuje:

Radykalne zmiany w dotychczasowym sposobie użytkowania wygonów gromadzkich, jak uprawa lub wydzierżawienie, aczkolwiek najkorzystniejsze, napotkałyby u uprawnionej ludności rolniczej na nieprzezwyciężoną niechęć z przyczyn wyżej przytoczonych, dla czego też o zmianach takich obecnie ani myśleć nie można, zwłaszcza że rady gmin, do których inicjatywa należy, takowych by nie uchwalały, a wpływ wyższych organów autonomji byłby tu zupełnie bezskutecznym.

Mogłyby jednakowoż wyższe władze autonomiczne prawdopodobnie nie bez skutku, wpływać na rady gmin, ażeby te rady pozostawiając wygony gromadzkie w dotychczasowem bezpośredniem użytkowaniu członków gminy, użytkowanie to stanowieniem pewnych prawideł gospodarskich regulowały tak, ażeby ono ile można ści więcej jak dotychczas korzyści przynosiło, a przezco też pojęcia włościan do radykalniejszych zmian w sposobie użytkowania wygonów stopniowo by się przygotowywały.

Możnaby naprzykład ustanawiać, ażeby w miarę rozległości wygonu i jakości paszy, na takowym, albo tylko bydło albo tylko konie, albo jedno i drugie, ale na osobnych oddziałach pasiono, w żadnym zaś razie nie pędzono tutaj gęsi lub trzody chlewnej.

Większe wygony możnaby zamienić na pastwiska podzieliwszy je na parcele, poczem nie wszystkie parcele jednocześnie, lecz pojedyncze parcele kolejno do wypasu byłyby zajmywane. Przy wszystkich zaś wygonach powinno się zachować regułę, że z wiosny, nim trawa podrośnie, nim się dostatecznie wzmocni, takowej spasać nie powinno być dozwolonem. Takie i tym podobne zarządzenia przy ścisłem wykonywaniu ustanowić się mającego nadzoru musiałyby osiągnąć cel wyżej wskazany.

Kończąc, nadmienię, że z przyczyn łatwych do zrozumienia, byłoby do życzenia, ażeby wyższe władze autonomiczne baczyły na to, iżby reprezentacje gmin w inwentarzach majątków gmin wygony, jako dobro gmin wykazywały i dokładnie spisywały, co dotychczas zwykle zaniedbywano, nadto żeby w myśl § 68 ust. gmin. w tych inwentarzach przy wygonach nietylko uwidoczniały, komu i w jakim rozmiarze służy udział w pożytkach tego dobra gminnego, lecz żeby oraz wskazywały, czyli podane szczegóły o rzeczonych stosunkach uprawnionych w dotychczasowym zwyczaju, lub w uchwałach rady gminy się uzasadniają, a w pierwszym przypadku na jakiej drodze, przy jakich dowodach i wiele lat trwający dotychczasowy zwyczaj skonstatowano.

## Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

**Warszawa** 16. stycznia.

Do osób wysoko położonych przyszły tu z Petersburga listy, które mówią, że margrabia Wielopolski, bawiący obecnie nad Newą, ma nie płonną nadzieję przywieźć co najmniej *język polski w szkołach i urzędach, tudzież pozwolenie powrotu do kraju dla wszystkich biskupów, których po roku 1863 rząd moskiewski wywiózł z ziem polskich.* O większych koncesjach na razie mowy nie ma.

Co do nas, weźmiemy wszystko, cokolwiek nam dadzą, ale że to nie wiele, sami przyznacie. Czy rząd gotuje się w rzeczy samej do wojny i dlatego pragnie nas pozyskać, nie wiem; na każdy atoli wypadek można być pewnym, że jeżeli co dla nas zrobi, zrobi ze strachu, a nie z miłości dla Polaków.

Dlatego rozum polityczny nakazuje, przyjmować koncesje, jeśli te w rzeczy samej nastąpią, *zimno, bez uniesień i bez ufności do tego, który jutro silny znów, by nas zaczął ciemiężyć.*

**Londyn** 12. stycznia.

Pan K. Dilke, członek parlamentu z Chelsea znany z niepospolitych zdolności oraz szlachetnych zasad i prawego charakteru miał mowę do swoich wyborców na tłumnym meetingu w Vestry Hall, High Street, Kensington, którą podaję wam w streszczeniu.

Dziękując p. Karolowi Dilkemu w imieniu polskiej publiczności, za jego odezwanie się tak na czasie w naszej sprawie, możemy powinszować sobie, żeśmy znaleźli w mężu tak zacnym i szlachetnym światłego obrońcę Polski, który godzien jest zająć miejsce opróżnione w parlamencie angielskim po jej nieodżałowanej pamięci przyjaciołach: jak lord Stuart, Henessej i inni.

Szanowny członek przyjęty na wstępie głośnemi oznakami zadowolenia, wspomniał o telegramie odebranym tegoż samego wieczora. Telegram ten donosi, iż w poniedziałek po konferencji pełnomocnicy mocarstw, postanowili powrócić do propozycyj zawartych w nocie Andrassego, a początkowo przyjętych już przez W. Portę. P. Dilke uważa powrót do noty hr. Andrassego jako cofnięcie poprzednich wniosków, a zarazem nowy środek do przedłużenia układów, które się już przemieniły w wesoły żart. Postępowanie takie w ciągu tych ostatnich kilku tygodni wydaje mu się niezgodnem z godnością Anglji. Jeśli Porta nie przyjmie teraz noty Andrassego to prawdopodobnie dowiemy się nie zadługo, że pełnomocnicy uroczyście zaczną grozić odwołaniem swoich ambasadorów. Jest to kara jaką z wszystkich innych kar najłatwiej zniosą Turcy. Politykę rządu Jej królewskiej Mości nazywa on „przebiegłą polityką“ i nie zamierza jej bronić w całości. Co do przeszłości niezgadza się z żadną z partyj w kraju, nie podziela polityki rządu, lecz tem bardziej nie może myśleć, aby ze strony Anglji było rozsądnem ślepe popieranie Moskwy. Zadziwiają go dzienniki radykalne, które przed laty występowały z nienawiścią przeciw autokratycznej Moskwie, a teraz doradzają natychmiastowe przyjęcie polityki cara Aleksandra. Cóż to za państwo, to państwo moskiewskie, z którem liberałowie chcą zawrzeć ścisłe przymierze? Jest to państwo stanowiące najsilniejszą podporę absolutyzmu w Europie. Jest to jedyne państwo europejskie do dziś dnia nie rządzące się reprezentacyjnym systemem. Jest to państwo, które zgniotło Polskę. Jedyne mocarstwo, które szybko i nieustannie przywłaszcza sobie ziemie swoich sąsiadów, jest to wreszcie mocarstwo znane jako obłudne i niedotrzymujące swoich przyrzeczeń. Teraźniejszy car został nazwany oswobodzicielem włościan“, lecz kto dobrze Moskwę zna, ten wie, że car jest teraz mniej liberalnym, niż był w 1861 r. (słuchajcie). Car Aleksander był dobrym ojcem, bratem i mężem dobrodusznym, łagodnym i łaskawym człowiekiem, ale pomimo to posłał Murawiewa do Wilna z takiemi poleceniami, których żaden inny oficer podjąć się nie chciał. Cóż myślano w Anglji w owym czasie o takiem postępowaniu? Jeszcze w październiku 1863 r. lord Russell powiedział, że car złamał warunki na mocy których sprzymierzeni uczynili jego poprzednika panującym w Polsce. Wprawdzie Anglja nie uczyniła oficjalnie Moskwie tak ostrych uwag, jakie zawierała mowa lorda Russell, lecz dla czego?

Gabinet pod przewodnictwem p. Gladstone napisał depeszę o wiele ostrzejszą od słów lorda Russel. Nietylko rząd i p. Gladstone, lecz sama królowa pochwalała wyrazy, w których car został nazwany wiarołomnym. Depesza ta dlatego tylko nie została posłaną, ponieważ uwiadomiono nas nagle, że Prusy zawierają układ z Moskwą, i rzeczywiście w roku 1864 Prusy zamknęły swoje granice dla uciekających powstańców, którzy w inny sposób byliby może uniknęli szubienic moskiewskich. Depesza więc została wysłaną w łagodniejszych wyrazach, lecz Anglja, Francja a nawet Austrja okazały w jasny sposób swoje oburzenie za postępowanie Moskwy. Moskale ganiący teraz Turków za niedotrzymanie obietnic, zgwałcili najzupełniej swoje przyrzeczenia względem Polski uczynione Europie. Szanowny mowca wyjaśnia tutaj w dłuższy sposób postępowanie Moskwy względem Polski. Propozycje o wiele łagodniejsze, niż te, jakie Moskwa chce teraz wymódz na Turcji, zostały wtedy odrzucone przez Moskwę jak najgwałtowniej. Odrzuciła także proponowaną przez Francję konferencję, równie jak i wszystkie wnioski angielskich liberałów. Odmówiła ustanowienie w Polsce rządu reprezentacyjnego, na który była zmuszoną początkowo zezwolić. Zakazała używania języka polskiego. Car Aleksander, najlepiej okazał swoje liberalne pojęcia o wolności sumienia postępowaniem względem kościoła polskiego i zupełnem odmówieniem emancypacji żydom. Zejmującem jest bardzo porównanie zaręczeń cara Aleksandra o miłości pokoju z takiemi samemi zapewnieniami cara Mikołaja, gdy atakował Turcję w 1853 — 1854. Wielu Anglików wierzyło w te zaręczenia. Od czasu, jak Turcja otrzymała konstytucję, Moskwa została jedynem autokratycznem mocarstwem w Europie. Anglja jedna ma prawdziwy interes w przeszkodzeniu Moskwie w rozszerzania się w Armenji Tureckiej, podczas gdy inne państwa mało to obchodzi; im może jedynie zależeć w przeszkodzeniu zajęcia Konstantynopola. Zmobilozowanie sił zbrojnych moskiewskich i skoncentrowanie ich na granicy tureckiej uważa mowca za gwałt wobec europejskich mocarstw, których pełnomocnicy zebrani są w Konstantynopolu. Pretensje Moskwy do dyktowania swoich warunków i żądanie autonomji dla Bułgarji uznaje on za niesłuszne wtedy szczególnie, kiedy odebrano ją w Polsce. W końcu oświadczył p. Dilke, iż gotów jest popierać wszelkie gwarancje żądane od Turcji, które otrzymają zezwolenie przedstawicieli Anglji i innych mocarstw.

Szanowny mowca otrzymał wotum zaufania jednogłośnie przez aklamację.

## Powrót z tamtego świata.

Przez

**AMADEUSZA ACHARD'A.**

przetłumaczył z francuskiego.

**Włodzimierz Pódgórski.**

(Ciąg dalszy.)

Spełniwszy swoje, Ludwik został jeszcze z kwadrans w salonie, prowadząc zwykłą rozmowę, jakby to, co przed chwilą zaszło z jego powodu, było rzeczą powszedniej doniosłości, poczem spokojnie wyszedł z salonu i udał się do domu. Izabella nawet nie postrzegła, że już nie ma Ludwika. Dziennikarz niebawem także się wymknął i poszedł dopędzać Ludwika. Ten szedł krokiem powolnym, zamyślony i smutny. Był jak automat; nie czuł że żyje. Wszystko było dla niego obojętnem; jedna tylko myśl tkwiła mu wciąż w głowie.

— Ach, jak oni się kochają!.. co moment powtarzał do siebie.

— Cóż teraz poczniesz? jakie twe zamiary? pytał Leon, dopędziwszy Ludwika.

— Nie wiem.

— Jedź do Paryża, tam się zagłuszysz, rozerwiesz...

— Niech i tak będzie, odparł Ludwik i znów się zatopił w swych myślach.

Leon zobaczywszy, że nie ma co z nim teraz mówić, zamilkł także. Gdy wsiedli do łódki, Ludwik podniósł głowę.

— Jak ci się zdaje, czy zostaną oni w Mignons? zapytał.

— Co masz o tem myśleć!...

— Bo to widzisz, jabym tam w Mignons całe życie z nią został... Czy jest coś piękniejszego jak Mignons!... Ale ona ze mną nie chciała, nie chciała mieszkać w Mignons.

Leon nic na to nie powiedział.

— No, pomyślał sobie Leon, mądry ten będzie, kto mnie ujrzy zakochanego!

Pogoda była wietrzną i wilgotną; wiatr niewielki marszczył powierzchnię wody.

Ludwik patrzał przed siebie.

— Przypominam sobie, że razu pewnego jechałem z nią tak samo... Takiż sam wiatr był wtenczas... Opuściła rękę do wody. „Ach, jak dobrze jest żyć na świecie!“ zawołała. Dziś powtarza toż samo, ale już innemu...

— Ciągle ona i ona!... pomyślał Leon.

Przybił do brzegu i wysadziwszy Ludwika, pociągnął go do domu. Ludwik milczał.

Gdy już byli przed gankiem, Leon ujął za rękę przyjaciela swego i spytał:

— No, jakże będzie?... Pojedziesz ze mną jutro do Paryża?

— Czy nie lepiej może zaczekać dni kilka? Trzeba mi ulegalizować zrzeczenie majątku na rzecz brata i siostry, a papiery jeszcze nie gotowe..

— Dałby Pan Bóg, abyś nie żałował twojej dobroci dla rodzeństwa! wycedził przez zęby jakby sam do siebie, Leon.

Z początku wszyscy nie mogli się nachwalić postępku Ludwika. Unoszono się się nad nim. Niektórzy nawet obsypywali tak gorącemi pochwałami, że można było podejrzywać je o nieszczerość. Ale wkrótce rzeczy się zmieniły. Panu Maréchal'owi, niby niechcący, wyrwało się kilka słów rozsądnych, poczem Antonina dodała po swojemu i poczęto inaczej już patrzeć na całą tę sprawę.

Nie uczynił Ludwik nic tak bardzo nadzwyczajnego, oddając majątek rodzeństwu. Z jego strony było to tylko słusznem wynagrodzeniem, które roztropność nakazywała uczynić i więcej nic. Znaleźli się tacy, co poczęli byli podejrzywać, że nie jest prawdziwym Ludwikiem; zaczynano już mówić o tem w okolicy; można było mu proces wytoczyć, i kto wie, czy wtenczas nie byłby zmuszony wszystko oddać, a tak przecież nie ogołocił się ze wszystkiego; oddał wprawdzie miljon, ale zostawił sobie sto tysięcy franków i le Bocage ulubiony. Rzecz jasna; usłyszawszy co o nim tu i tam mówią, wolał jako człek sprytny dobrowolnie poświęcić część majątku, aby módz resztę zachować. Czyż cztery tysiące rocznie i le Bocage, to mała rzecz?...

Augustyna oburzyła się, usłyszawszy powyższe dowodzenie.

— Nic dziwnego, że to panią oburza, rzekł pan Maréchal; tak wypada, pani jesteś siostrą, ale pozwól pani nam obcym, nie należącym do familji, mieć własne przekonanie. Niech sobie kto chce wierzy, ale u nas, w departamencie Loiret nie złapiesz nikogo na piękne słówka!

Pani de Champeau także zaczęła bronić Ludwika. Pan Maréchal ruszył ramionami i tonem mędrca nauczającego zasad prawdziwej i świętej filozofji rzekł:

— Pani powiadasz, że jest uczciwy, zacny, najlepszego serca... bardzo dobrze, niech sobie i tak będzie, ale co do mnie, pozwól pani, że wyznam szczerze, iż nie bardzo wierzę w te piękne rzeczy. Przecież w naszym departamencie także są ludzie uczciwi i z poświęceniem, ale niech mię powieszą, jeżeli się znajdzie tam choć jeden człowiek, co tak sobie, ni z tego, ni z owego, raptem oddaje cały miljon, byle tylko dopomódz bratu i siostrze?... Powiadam pani, że w tem musi coś być... i spytaj się kogo chcesz pani, a każdy człowiek rozumny tak samo ci powie...

Pani de Champeau spuściła głowę, Augustyna nie sprzeczała się już więcej. Oszczerstwo mogło odtąd bezkarnie panować.

Pan Maréchal i jego córka byliby mocno zdziwieni, gdyby im kto powiedział, że postąpili sobie tutaj jak ostatni łajdacy. I ojciec i córka, sami nie wierzyli temu co mówią, ale powstrzymać się od zemsty nie mogli, jak zwykle ludzie pyszni i głupi. Nie mogli Ludwikowi zapomnieć, że nie chciał pozwolić im w le Bocage mieszkać. Szczególnie Antonina. Sam prefekt starał się o jej rękę, a ten śmiał!...

Gdy nareszcie zapis został ulegalizowany, i majątek przeszedł w ręce Karola i Augustyny, zdało się wkrótce tym ostatnim, że cała ta sprawa była rzeczą naturalną. Majątek ten przecież należał już był do nich, więc tylko powrócił w ręce właściwe, i cóż w tem tak bardzo dziwnego? Widocznie, że sumienie ruszyło Ludwika i naprawił krzywdę wprawdzie mimowolnie, ale zawsze wyrządzoną przez siebie. Powrót bowiem Ludwika pomieszał szyki wszystkim; więc naturalnie, jako człowiek sprawiedliwy pospieszył tak postąpić, ażeby przerwane układy, od których los osób trzecich zależał, mogły przyjść do skutku, jakby rzeczywiście on już nie żył.

Tak, Ludwik spełnił to tylko, co mu obowiązek nakazywał! Piękna mi rzecz, ażeby tyle osób szkodę ponosiło dlatego tylko, że podobało się Opatrzności jednego powrócić z Ziemi ognistej! Byłoby to co najmniej niesprawiedliwością, jeżeli nie okrucieństwem prawdziwem!.. dowodził pan de Lesparetz, baron i pan Maréchal wymownie, gdy Karol lub Augustyna poczynali paczuwać się do pewnej wdzięczności dla brata. Trzeba o tem wszystkiem raz już zapomnieć, mówili ci panowie; nie ma nad czem tak bardzo się unosić...

Jedna Emilja umiała ocenić sprawiedliwie Ludwika, na jedną Emilję wymowa szanownych panów nigdy nie wywarła najmniejszego skutku.

Razu pewnego Ludwik szukał jakiejś książki; była to pamiątka po pewnym koledze, od dawna zmarłym. Augustyna uśmiechnęła:

— Co ci tam tak bardzo idzie, o tę książkę... najwięcej półtora franka warta, rzekła do brata.

— Koniecznie muszę ją odszukać; bardzo mi o nią idzie, odpowiedział Ludwik.

— Co za oryginał z tego Ludwika! zawołała Augustyna, gdy Ludwik wyszedł do drugiego pokoju, aby tam jeszcze poszukać.

— Masz rację, rzekła na to Emilja; człowiek to bardzo oryginalny. Przywiązuje się do rzeczy zaledwie kilka groszy wartych, a o miljony nie dba.

Augustyna zakąsiła usta.

Bardzo często mówiono o różnych projektach. Jedni chcieliby jechać na Wschód aż do Kairu; drudzy do Andaluzji; inni znów urządzali już pokoje w Paryżu itd Rozmowa się ożywiła, bawiono się doskonale, wszyscy byli w doskonałym humorze — wtem Ludwik wchodzi, i zaraz jakby uciął! Rozmowa się urywała, wszyscy byli jakby zażenowani i następowało milczenie. Na próżno Emilja z Karolem zwracali rozmowę na inne przedmioty, starali się rozweselić towarzystwo. Na widok Ludwika, pan de la Faurie stawał się smutnym, Izabella słowa nie mogła przemówić, wszyscy czuli się jakby skrępowani i milczeli nie będąc w stanie odzyskać dawnej swobody.

Ludwik nie mógł tego niedostrzedz. Zrozumiał, że jest zawadą. Był to dla niego nowy cios bolesny. Z początku starał się łudzić, ale wkrótce nie było już sposobu się łudzić. Izabella z Frydrykiem często wychodzili na spacer; jak tylko Ludwika spotkali, ręce ich pomimowolnie przestawały się trzymać: Izabella odchodziła od Frydryka, ten od niej, i oboje byli zdetonowani. Augustyna, ciągle tylko z Antoniną mówiła, jakby ani na chwilę nie należało zaprzestawać bawić gościa. Nie umiano w obecności Ludwika o niczem rozmawiać; szeptano coś po kątach urywanym sposobem. Zaledwie wyszedł, jakby spadł kamień z serc wszystkich, wszyscy lżej oddychali.

— Taktu widocznie nie ma; po co on ciągle tu lezie! powiedział raz pan Maréchal, patrząc za odchodzącym Ludwikiem.

— Najzupełniejszą masz pan słuszność, odrzekł na to Leon. Najlepszym dowodem beztaktowności jest jego powrót z Chili. Ale on temu nie winien.... Zdarzają się rozbicia okrętów tak niezręczne!...

Dnia pewnego mówiono, gdzieby najlepiej zamieszkać, powróciwszy ze Wschodu. Jedni proponowali Bougival, drudzy Ville-d'Avray pod Paryżem. Antonina westchnęła:

— Co za szkoda, że w le Bocage nie będzie można!...

— To prawda, podchwyciła Augustyna; jakby tam nam dobrze było, zwłaszcza, gdyby można było porobić przemiany jakeśmy projektowały....

Wtem Ludwik uchylił drzwi i stanął na progu.

— Nawet i tego mi zazdroszczą!... zawołał w duchu.

— Rzeczą jest dowiedzioną, rzekł z zimną krwią Leon poważnie, rzeczą jest dowiedzioną, że mój przyjaciel jest wierutnym łotrem.... Śmiał zostawić dla siebie kawałek dachu.

— Ale nikt przecież nie ma mu tego za złe, odpowiedziała Antonina.

Leon wstał i oddał jej głęboki ukłon:

— Pani jesteś zbyt dobrą, powiedział Leon.

**Wiedeń** 17. stycznia.

(R. R.) Co było do przewidzenia, na to się zanosi: Konferencyjne roboty dyplomatyczne zrobiły bankructwo, bo nikt się nie łudzi więcej, aby W. Porta zgodziła się na warunki mocarstw zakomunikowane na poniedziałkowem zebraniu, i zredukowane jedynie do komisji kontrolującej, i do nominacji gubernatorów zawisłej od zdania państw europejskich. Odpowiedź na to niby ultimatum z dołączoną pogróżką wyjazdu posłów ma nastąpić we czwartek a najdalej w sobotę; iż wypadnie odmownie, to wynika nietylko z protestu założonego przez Savfeta paszę na konferencji przeciw tym pretensjom, lecz i z oświadczenia, jakie w tej mierze miał dać sam Midhat korespondentowi *Pester Lloyda*, jak niemniej i z odwołania się do decyzji tureckiej wielkiej rady narodowej, w której zapewne większość głosować będzie za odrzuceniem tych dla państwa ottomańskiego, ubliżających propozycyj. Notyfikacje o wyjeździe posłów będą prawdopodobnie nie identyczne, lecz rozmaicie sformułowane, co może posłużyć za dowód, iż owa tak przez dzienniki moskiewskie zachwalana zgoda mocarstw istniejąc co najwięcej w „zasadzie“, po ukończeniu konferencji złożona została do grobu, ustępując miejsca różnym przypuszczalnym sprzecznościom między pojedyńczemi państwami. Chociaż i urzędowa *Pester Corr.* chce wiedzieć, iż W. Porta nie przychyli się do owych dwóch warunków zatrzymanych z całego programu konferencyjnego, i inne organa, jak najlepiej informowane sekundują temu twierdzeniu, to jakby na przekór tej beznadziejności utrzymuje *Times*, iż przecie rząd turecki zgodzi się w końcu na te propozycje ułatwiające Moskwie honorowe wycofanie się, a *Daily News* dowiaduje się nawet, iż W. Porta uczyniła już oświadczenia w podobnym duchu. W każdym atoli razie pewną jest już te rzeczą, iż Moskwa po odwołaniu Ignatjewa, nie wypowie natychmiast wojny rządowi tureckiemu. Pominąwszy już bowiem, iż uzbrojenia moskiewskiej armji nie są jeszcze skompletowane, to stan zdrowia Wielkiego księcia Mikołaja, które według telegramu *Polit. Corr.* pogorszyło się znacznie tak, iż rekonwalescencja dłuższego wymagać będzie czasu, jest nieomylnym sygnałem pewnej zwłoki w tej sprawie rozbójniczej; a i petersburgski korespondent do *Wiener Abendpost* dementując niby fałszywe i przesadzone złośliwie pogłoski o niegotowości do boju armji moskiewskiej, mimowoli podaje niektóre szczegóły, przyznające słuszność tym niby baśniom. Że do wojny po rozbiciu konferencji zaraz nie przyjdzie, chociaż według doniesień z Petersburga do *Pester Lloyda* stronnictwo niezwłocznej akcji rozwija tamże nadzwyczajną działalność, to wynika i z głosów dziennikarstwa moskiewskiego; tak *Nowoje Wremia* nazywając fiasko konferencyjne krótkim tryumfem nieprzyjaciół słowiańskiej idei, dodaje, iż Moskwa wyczekując wybierze sobie chwilę stosowną do wystąpienia aby takowe było ukoronowane pomyślnym rezultatem; a *Agence Générale Russe* równie jak i *Nord* stwierdzając powszechną skrytą nienawiść mocarstw przeciw Moskwie, utrzymuje w konkluzji swego artykułu, iż Moskwa nie uczyni zadość swym wrogom i swym fałszywym przyjaciołom, wdając się zaraz w wojnę z Turcją, lecz przeczeka, aż godzina przeznaczona do tych zapasów uderzy. Zgodne z tymi zapatrywaniami się dzienników moskiewskich są doniesienia i do *Presse*, iż po rozejściu się konferencji wręczy Ignatjew Wysokiej Porcie ultimatum; przekazując agendy swego poselstwa włoskiemu „charges d'affaires, i podobne do *Budap. Corr*, iż Moskwa po zerwaniu narad dyplomatycznych w najkrótszym czasie (a więc nie zaraz) wypowie wojnę, a w końcu i to, co według paryskiego *Figara* poseł turecki Sadyk pasza zapytany, czy przyjdzie do wojny, miał odpowiedzieć: wcale nie, gdyby Moskwa miała „jaką furtkę do odwrotu, a jeżeli przyjdzie, to nie zaraz jeszcze.“

Prawdopodobnie ziści się może proroctwo delegacyjne hr. Andrassyego, iż skoro stopnieje śnieg na górach Bałkanu, rozpocznie się na dobre taniec wojenny. Na tej to snać zwłoce buduje zapewne *Wiener Abendpost* swe karciane nadzieje pokojowe, gdy skonstatowawszy zupełne nieudanie się konferencji, mówi dość enigmatycznie o jakichś jeszcze zamierzonych pertraktacjach, o jakiejś podstawie do prowadzenia dalszych układów. Półurzędowy organ nabrał tej otuchy z artykułu oficjalnej *Montags Revue*, który za skuteczny środek do wyjścia z tak zawikłanej sytuacji uważa tę koncesję ze strony W. Porty, aby w ogłoszonej konstytucji tureckiej zapowiedziane reformy, odrębnie zostały skodyfikowane dla tych trzech prowincyj zrewoltowanych; taka bowiem kodyfikacja ustaw zasadniczych dokonana przy interwencji mocarstw europejskich miałaby dla ludności chrześciańskiej bezsprzecznie charakter istotnych rękojmi, a mocarstwom ułatwiłaby uporanie się z tą drażliwą kwestją gwarancyjną. Niech się łudzi *Wiener Abendpost*, iż taki projekt miałby jakiekolwiek szanse powodzenia, lecz nie ulega wątpliwości, iż rząd turecki odwróciłby się i od tej osłodzonej pigułki już przez sam wzgląd na rozdrażnioną opinję ludności muzułmańskiej, która według *Polit. Corr.* obaliłaby każdy gabinet po Midhacie skłonny do jakiegokolwiek paktowania z mocarstwami. Niewdzięczna to więc wcale rzecz snuć jakieś problematyczne nadzieje pokojowe, gdy członkowie konferencji i posłowie pakną swe kufry i pracują nad notą zawiadamiającą o swym wyjeździe. Ciekawość nie mała, jak ją wystylizuje lord Salisbury; zwłaszcza gdy dzienniki angielskie najrozmaitszych odcieni, które potępiały nawet politykę turkofilską lorda Beaconsfield, wcale nie są zadowolone z misji spełnionej przez markiza Salisbury; a *Morning Post* wyraźnie wypowiada, iż lord przekroczył dane sobie instrukcje, iż interesa W. Brytanji i Turcji są geograficznie prawie identyczne, i że na szczęście nie sprotokołowano propozycyj postawionych W. Porcie, takowe więc nie mają dla rządu angielskiego siły obowiązującej.—Jako kuriosum wypada zaznaczyć, iż według jednego z dzienników berlińskich jen. Klapka naznaczony został na szefa policji w Bułgarji; prawdopodobnie, jeżeli w tej pogłosce jest co pewnego, to chyba tylko bałamuctwo w nazwie gubernatora szefem policji. Wiele tu robią komentarzy, iż od chwili gdy konferencja zaczęła umierać, poseł moskiewski Nowikow bardzo gorliwie odwiedza hr. Andrassyego w Peszcie, jak niemniej posła angielskiego Sir Buchanan.—W Peszcie rozgrywa się obecnie arcyważna sprawa wewnętrzna. Po doniesieniach, iż ostatnia narada ministerjalna nie przyniosła żadnej decyzji, iż według *Pesti Naplo* podanie się do dymisji Tiszy było tylko manewrem, a według *Pest. Lloyda* położenie ma być nader krytyczne, pisze znagła *Hon*, iż projekt banku dualistycznego złożono ad acta. Rząd węgierski ma obecnie zwalczać trudności i pewne dubia, na jakie napotyka myśl urządzenia odrębnego banku węgierskiego tak pod względem stosunku tegoż do cislitawskiej instytucji bankowej, jak i pod względem modyfikacji w zobowiązaniach płatniczych ze strony Węgier. Rząd w Translitawji zasięgał już zdania rzeczoznawców co do założenia tego banku, a pozostanie Tiszy w gabinecie oznaczać będzie bank samoistny, w każdym razie z końcem stycznia sprawa ta czy tak czy owak ma być załatwiona.—Według *Budap. Corr.* miały się w ministerstwie wojny zebrać komisje mięszane w kwestji kwaterunkowej celem finalnej narady nad ułożeniem tabel różnych klas, w które gminy mają być podzielone.—Ministerstwo oświaty zajmuje się obecnie, jak donosi *Oesterr. Corr.*, sprawą zaprowadzenia w instytutach technicznych egzaminów państwowych podobnie do tych jakie istnieją na wydziałach prawniczych. Wnioski pod tym względem nadesłano z zakładów technicznych z Berna, Lwowa i Pragi, ten ostatni szczególnie wyczerpujący.—Poczynają wątpić, czy Rada państwa rzeczywiście zbierze się 22 t. m.; izba panów zaś ma już we wtorek wziąć pod obrady nowellę do ustawy małżeńskiej. Referentem jest Hasner, debata będzie prawdopodobnie gorąca.

## Sprawy zagraniczne.

**Moskwa.** *Gołos* tak pisze w ostatnim swym numerze z powodu kompletnego *fiasco*, jakie już teraz można powiedzieć, zrobiły konferencje stambulskie: „Czemby się nie zakończyły konferencje stambulskie, Rossja zawsze potrafi zająć stanowisko odpowiedne interesom i widokom swoim. Coby się nie stało, dzisiejszy stan kwestji wschodniej posłuży za najlepszy dowód że Rossji przypada główna rola w postanowieniu, jaki ma być na przyszłość los chrześcjan na półwyspie bałkańskim, i że starając się nie dopuścić Rossję do odegrania tej roli, Europa tylko uwiecznia tureckie nieporządki, będące ciągłą groźbą dla spokoju europejskiego, jakoteż dla pomyślności narodów europejskich.“

Z powyższych słów można się spodziewać, że Rossja wnet chwyci za oręż w razie nie udania się konferencji stambulskiej, na drugiej wszakże stronie, w innym artykule, lecz także tyczącym się tejże samej kwestji, tenże sam dziennik tak się wyraża: „Kto jest zainteresowany w tej sprawie? Czy tylko Rossja, czy też cała Europa? Czy tylko Słowianie, czy też w ogóle wszystkie ludy chrześcijańskie półwyspu bałkańskiego? Czyż można wątpić, że sprawa wschodnia, w dzisiejszym jej stanie, jest kwestją europejską, a nie wyłącznie rossyjską. Sprawy rossyjskie dzięki Bogu nigdy jeszcze nie rozstrzygały się na konferencjach z mocarstwy innemi! Jeżeliby sprawa wschodnia była kwestją rossyjską, nie pozwolilibyśmy prosić Europę o radę lub pozwolenie; sami byśmy ją załatwili odpowiednio naszym interesom. Mało tego, ta kwestja jest na tyle ogólno europejska, że żadne państwo nie może samo jej załatwić; obchodzi ona nietylko Rossję, nietylko te lub owe mocarstwo, lecz całą Europę. I dla tego to, rząd rossyjski, zawiadamiając inne państwa, że w razie pewnych okoliczności będzie zmuszony działać na własną rękę, nic innego nie miał na celu jak tylko oddać całą tę sprawę pod sąd mocarstw europejskich. A zatem dzisiaj Rossja nie mogłaby sama prowadzić wojny jak tylko w charakterze pełnomocnika Europy, dla spełnienia postanowień Europy, ale postanowienia te jak dotąd wiadomo, są bardzo małej wagi, tak dobrze, jak nie mające najmniejszej doniosłości. Czyż możebnem jest, aby dla tak lichych rezultatów, Rossja brała na siebie cały ciężar wojny? Tylko wtedy Rossja mogłaby dobyć oręża, gdyby było postanowionem załatwić radykalnie sprawy tureckie. Czy nastała pora dla **podobnego** załatwienia. Podobne załatwienie nie odpowiada dzisiaj ani interesom Rossji, ani interesom Europy; do tego nie pora jeszcze, potrzebne elementy jeszcze się nie wyrobiły“.... Słowem, że Moskwa zaczeka na przyjaźniejsze okoliczności od dzisiejszych, a obecnie unikać będzie wojny wszelkiemi siłami, do ostatka.

Jeden z synów Szamila, porwany przez Moskalów przy zdobyciu jakiegoś aułu i od dzieciństwa wychowany w kadeckim korpusie, a obecnie pułkownik moskiewski, nadesłał do redakcji *Gołosu* list następujący:

„W numerze 355ym szanownego pisma pańskiego, wyczytałem wiadomość, przedrukowaną z gazety *Kaukaz*, jakoby pomiędzy czterma osobami, rodem z Kaukazu, przebywającemi obecnie w Konstantynopolu a mającemi zamiar wrócić potajemnie do dawnej swej ojczyzny dla agitowania na rzecz Turków, znajduje się także brat mój, Kazy-Mahoma.“

„Brat mój, któregom niedawno odwidzał w Konstantynopolu, w żadnym razie nie przyjmie udziału w podobnej propagandzie, będąc zawsze wdzięcznym rządowi rossyjskiemu za opiekę daną nieboszczykowi ojcu jego, Szamilowi, i jego rodzinie; żadne kuszenia konstantynopolitańskie nie zdolne są pchnąć go do czegoś podobnego. On sam nie ma najmniejszej chęci dla jakichś tam mrzonek, stracić to co ma dzięki wielkoduszności naszego monarchy. O innych osobach, podejrzanych o zamiar prowadzenia propagandy tureckiej, nie mogę nic powiedzieć z tej prostej przyczyny że mało ich znam.“

„Mogę pana upewnić, że brat mój Kazy-Mahoma, raz na zawsze postanowił nie wdawać się w politykę. Stosownie do ostatniej woli ojca naszego, poświęciwszy się całkiem życiu prywatnemu, spędza czas na modlitwie i ani myśli wiązać losu swego z losem ludzi, chcących stać się popularnymi pomiędzy góralami i jeśli co, to najmniej mających na oku szczęście tychże górali. Racz pan przyjąć itd. podpisano: pułkownik Szamil.“

Zdrowie księcia Mikołaja sądząc z biuletynów, pogorszyło się znów mocno; przed dwoma tygodniami Pirogów i Botkin, dwaj najsławniejsi lekarze, nie podpisywali się już na biuletynach, a teraz znów się podpisują. Korespondent z Kiszyniewa pisze do *Gołosu* pod dniem 9. b. m., że ludność miasta z „religijnem uszanowaniem“ dla chorego zachowuje się na rynku; nikt przez cały dzień ani piśnie, wszyscy mówią po cichu, byle nie niepokoić dostojnego chorego. Dalej korespondent powiada:

„Skromny, prawie że nie spartański sposób życia osób, wchodzących w skład sztabu głównego, jest przedmiotem niewyczerpanych rozmów; wszyscy się dziwią i nie mogą się nadziwić. Ludzie starzy przypominają sobie, że podczas wojny sewastopolskiej nie tak żyli sztabowcy; a choćby niedawny sposób postępowania sztabowców głównego sztabu pewnego jenerała (przytyk do Czerniajewa) służy także niewyczerpanem źródłem porównań z zachowaniem się naszego sztabu, z którego gra w karty została nawet wypędzoną“.

„Jenerał Czerniajew bawił tu incognito przez cały tydzień, a potem wyjechał; mówił że pojedzie do Kijowa, a okazało się, że czmychnął do Wiednia“.

„Dnia 3. bieżącego miesiąca według stylu nowego odbył się tu pogrzeb włoskiego hrabiego Martini, który jak powiadają, miał być krewny króla włoskiego. Wstąpił był on do naszej służby w randze pułkownika, jak tylko nakazaną została mobilizacja wojska w okręgach południowych; zaliczonym był do głównego sztabu Wielkiego księcia i do takiego stopnia pragnął conajprędzej nauczyć się po moskiewsku, że na żaden sposób nie chciał się rozstać ze swoim russkim dieńszczykiem (służącym wojskowym), nie umiejącym ani słowa po włosku lub po francusku; hrabia jak mógł rozmawiał z dieńszczykiem łamiąc swój język, byle prędzej posiąść język moskiewski. W połowie grudnia zachorował był na tyfus i nic mu nie pomogło; umarł, pomimo że jak powiadają, sam Pirogów z Botkinem chodzili do niego. Pogrzeb zaszczycił swoją obecnością Wielki książę Mikołaj młodszy (syn naczelnego wodza) idąc za trumną od mieszkania zmarłego aż do kościoła katolickiego; był nawet w kościele. Cały sztab główny, z naczelnikiem sztabu jenerałem Niepokojczyckim na czele, był także na pogrzebie.

## Sprawa wschodnia.

W ostatnich wiadomościach umieszczamy depesze odnoszące się do sprawy wschodniej. Jedna z nich donosi o stanowczo odmownej odpowiedzi Porty, czego zresztą można się było spodziewać z góry. Stanowisko, jakie Porta zajęła zaraz w pierwszej chwili obrad konferencyjnych, zrehabilitowało jej powagę, i z głosem jej rachować się musiano, obecnie zaś przyszło nawet do tego, że wszyscy członkowie konferencji nie dyktują dziś praw, ale słuchają tego, co Porta powie, i przedstawiają o ile można najumiarkowańsze, a często i najpokorniejsze żądania mocarstw. Wobec tak wybitnego stanowiska Porty, druga depesza z Petersburga, zapowiadająca odjazd wszystkich ajentów moskiewskich, dowodzi tylko, że Moskwie nie pozostaje nic innego, jak dla zachowania bodaj cienia swojej powagi, tak niedawno groźnej, przyjąć ostateczność, to jest wojnę z Turcją. Do tej ostateczności parła sama Moskwa, ale wtedy, kiedy się jej zdawało, że Turcja zdezorganizowana wewnątrz, bezsilna na zewnątrz, że za pierwszą lub drugą pogróżką ustąpi i zgodzi się na wszystko. Zmieniła się tymczasem sytuacja, Turcja miała czas uzbroić zupełnie swoją armję, obudziła zapał patrjotyczny w narodzie, który cały tchnie nienawiścią do Moskwy, i czeka tylko na hasło bojowe. Cóż się dzieje w państwie moskiewskiem? Najrozmaitsze prądy, to rewolucyjne, to socjalistyczne, to znowu jakieś bez jasnego określenia wstrząsają masą niewolników. Niewolnicy buntują się, i doszło do tego, iż rząd nie jest w stanie ukryć położenia przed badawczem okiem reszty Europy. Z Kiszyniewa piszą do *Dz. Poz.*: Przyczynę choroby bardzo dotkliwej w. księcia Mikołaja, brata carskiego, wysłanego do Kiszyniewa na naczelnego wodza armji mającej „**pokoryt niewiernych**“ i rzucić ich pod stopy gwiazdy Słowiańszczyzny, za jaką uważa się nasz imperator — nie pomnący, że kto jednych Słowian, ich wiarę i ojczyznę morduje — nie może się ogłaszać za wybawcę drugich — otóż przyczynę choroby naczelnego wodza, z Kiszyniewa dochodzące tu wiadomości w bardzo niekorzystnem dla położenia armji rossyjskiej świetle malują. A mianowicie piszą, że przez olbrzymie kradzieże intendentury, o głodzie i chłodzie trzymane pułki, na jakiejś rewji odmówiły naczelnemu wodzowi zwyczajnego pokłonu: „zdrowia żełajem.“ Czem tenże oburzony zsiadł w lekkiem obuwiu z konia i udał się piechotą między żołnierzy dla wybadania powodu niesłychanego wypadku, aby żołnierz rossyjski na pozdrowienie swego dowódzcy: „zdrastwujtie rebiata“ zaniechał nakazanej chórem odpowiedzi. Prócz zgryzienia moralnego, spacer ten nie przygotowany po zimnej i mokrej ziemi miał narazić w. księcia na groźną chorobę: zapalenie płuc czy kiszek, tak, że do tej chwili grozi mu niebezpieczeństwo życia — a rzeczywiste dowództwo prowadzi naczelnik sztabu jenerał Niepokojczycki, z pochodzenia Polak.

## Austrja i Węgry.

* Z powodu spóźnienia się pociągu kolei żelaznej, możemy w rubryce tej powtórzyć tylko to, co znajdujemy w dziennikach węgierskich. — *Pester Lloyd* rejestruje twierdzenie *Pressy*, że w sprawie bankowej zaprowadzonym być chyba może *status quo amélioré*, i że inne rozwiązanie jest niemożliwem.

* *Hon* mówi, że o dualistycznym banku nikt w Węgrzech już nie myśli, i że rząd peszteński ma już tylko do walczenia z trudnościami utworzenia osobnego banku węgierskiego. To ma być przedmiotem odbywających się w Peszcie narad ministerjalnych, którym król przewodniczy osobiście. Węgrzy zdają się tedy być zupełnie pewnymi poparcia korony. Wobec tego, radzibyśmy wiedzieć, z jakich sfer wyszedł ów *Wink von oben*, dzięki któremu nasz bezwzględnie-ufny *Czas* uderzył w surmę anty-węgierską.

* Trwozliwość zagranicznej polityki naszej uwidocznia się między innemi w tem, że inspirowanemu *Fremdenblattowi* kazano sierdzić się na demonstrację studentów węgierskich, polegającą na wręczeniu szabli honorowej Abdul-Kerimowi-paszy. Mniemamy, że wódz ten, który obronił południowe granice monarchji rakuzkiej od niebezpieczeństw łatwych do przewidzenia, zasłużył właściwie na jedną z wyższych dekoracyj, jakiemi rząd austro-węgierski rozporządza.

## Kronika.

*Lwów d. 19. stycznia.*

(z) **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Tytusa Kowalskiego i Jana Zborowskiego bezpłatnymi auskultantami.

(z) **Zgromadzenie komitetu** ściślejszego odbędzie się w sobotę 20. b. m. o godz. 11ej przed południem.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się 20. stycznia o godzinie 6ej po południu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Ciąg dalszy rozpraw nad budżetem na r. 1877.

(nt) **Kronika balowa.** Bal oficerów tutejszego garnizonu odbędzie się d. 8. lutego w sali Domu narodnego.

(f) **Spóźnienie pociągu.** Dzisiejszej nocy przy odjeździe pociągu ciężarnego nr. 36 z Gródośnicy zerwały się łańcuchy, łączące pojedyncze wagony, w skutek czego pociąg się [illegible] skutek uderzenia wykoleiły się cztery wagony, przyczem jeden bremser odniósł tak ciężkie uszkodzenie cielesne, że w kilka chwil ducha wyzionął. Aż do usunięcia wykolejonych wagonów powstrzymany został pociąg pospieszny w Mościskach i spóźnił się z tego powodu o trzy godziny i 15 minut. Poczta listowa i dzienniki nadeszły w skutek tego dopiero o godz. 12ej z południa.

(f) **Żywe pochodnie Nerona,** obraz Siemiradzkiego, znajdujący się teraz w Berlinie, przesłanym zostanie ztamtąd do Petersburga i Warszawy zkąd dopiero przybędzie do Lwowa.

(f) **Kłopot złodzieja.** Na ulicy Żółkiewskiej znajduje się dom, który obecnie w skutek nakazu urzędu budowniczego rozbierają. Wczoraj z rana przechodziła tamtędy partja złodziei z brygidek na robotę. Jeden ze złodziei, widząc walący się dom, zbladł i po chwili poprosił dozorcę „na słówko“ i odkrył mu, że przed kilku laty schował w tym domu skradzione 2.400 guld. Dozorca posłał natychmiast po komisję, przybył komisarz policji p. Meidinger, zaczęto szukać i znaleziono rzeczywiście w śmieciu i rumowisku pigilares, a w nim 24 banknotów po 100 guldenów.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 19. b. m. po raz drugi „Straszny dwór“ opera w 4 aktach a 5 obrazach.

(nt) Przedstawienie wczorajsze opery Moniuszki „Straszny dwór“ wypadło w ogóle bardzo dobrze. Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała hucznemi oklaskami gościa p. Cieślewskiego. Pna. Gabbi i p. Tercuzzi odspiewali swoje partje po polsku, szczególnie p. Tercuzzi wywiązał się z swej roli nadspodziewanie dobrze, za co publiczność odwdzięczyła mu się hucznemi, nieustającemi oklaskami. W jutrzejszym numerze podamy obszerniejszą ocenę tej opery i jej wykonania, tu tylko zanotujemy, że wystawa była świetną, dekoracje i kostjumy nowe, a dyrekcja postarała się o nową kurtynę, przeznaczoną dla „Strasznego dworu“ z portretem Moniuszki.

---

**Skole** 16. stycznia. W nocy z 9. na 10. stycznia rb. zniszczył pożar w miasteczku i wsi Skole 49 domostw, wyrządziwszy około 20 tysiecy szkody i zostawiwszy kilkadziesiąt rodzin bez przytułku i mienia.

Wybrany do zbierania składek komitet, zwraca się niniejszem do doświadczonej tylekroć ofiarności ziomków z prośbą o nadsyłanie chociażby najmniejszych datków na nasze ręce.

Zarazem upraszamy redakcje wszystkich dzienników krajowych o powtórzenie niniejszej odezwy. Skole 16. stycznia 1877. Komitet: *Alfred* (podpis niewyraźny). *Jan Jachimowicz.*

**Z Tarnopola** 17. stycznia. Podobnie jak roku zeszłego urządza zakład oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego i tego roku bal w dniu 1. lutego na korzyść zakładu wychowawczego męskiego dla ubogich uczniów szkół średnich. Zarząd poczynił wszelkie starania, aby tegoroczny bal przewyższał zeszłoroczny w urządzeniu i elegancji, który jak wiadomo należał do najokazalszych, jakim się miasto nasze kiedykolwiek mogło poszczycić, a tem samem łącząc przyjemność z pożytkiem raz uprzyjemnić wieczór bawiącej się publiczności, a powtóre, aby zasilić fundusz, przeznaczony do wprowadzenia w życie instytucji, mającej na celu niesienie pomocy łaknącej nauki młodzieży. Istnieje tu wprawdzie od lat kilku bursa, w której mniej zamożna młodzież za mierną opłatą znajduje umieszczenie — lecz ta z

---

Augustyna postrzegłszy brata, skoczyła do niego i wziąwszy go pod rękę, rzekła z przymileniem:

— Nie gniewasz się na mnie, nie prawdaż?... To tylko tak żartem było.

— Wierzę, że żartem; bo w przeciwnym razie, jakże trzeba byłoby to nazwać!.. zawołał Ludwik.

— Ach, gadzina!... zawołał z cicha Leon.

Nastąpiło milczenie. Serce Izabelli biło jak młotem. Wrodzona jej dobroć upomniała się o swe prawa.

— Ludwiku, rzekła Izabella, gdybym była ci siostrą, poprosiłabym, abyś dał nam w le Bocage pokoik i bylibyśmy razem.

— Dla czego tylko jeden pokoik; czyż wszystko tam nie należy do pani? odpowiedział Ludwik.

Izabelli łzy się zakręciły w oczach; uciekła z salonu.

Innym razem na serjo zaczęto układać plany podróży na Wschód, a to z powodu, że właśnie Frydryk tylkoco odebrał zawezwanie pewnej kompanji, czy nie zechciałby zająć się wytknięciem nowej linji drogi żelaznej w Turcji. Skorzystawszy z tej propozycji, można byłoby łatwiej odbyć zamierzoną podróż. Zawczasu więc układano, gdzie wypadnie dłużej się zatrzymać, co będzie najwięcej warto widzieć, nie zapomniano ani o Grecji, ani o Palestynie nawet. Ruiny Troi także można będzie zwidzić; z Konstantynopola do Troi tak blisko!...

Nagle Augustyna zamyśliła się czegoś, a potem rzekła:

— Jaka szkoda, że nasz Ludwik nie będzie mógł być z nami!... Nie stać go już teraz na podobne podróże.

— To też wcale i nie myślę z wami jechać — odpowiedział Ludwik i wstał.

Pan baron Monestiers podszedł do niego i uderzywszy po ramieniu z miną protekcjonalną, zawołał:

— Bądź pan spokojny; to nic żeś biedny. Mamy my przyjaciół w ministerjum i to nie lada jakich. Jeśli pozwolisz, jestem na twe usługi. Ot i p. de Lesparetz także zapewnie uczyni coś dla pana.. Jeżeli się nie uda wpakować pana [illegible] rady stanu, postaramy się o inne miejsce.

Ludwik spojrzał na barona.

— Panie, ja o nic pana nie proszę, zawołał Ludwik.

— Fe, lenistwo i pycha, aż brzydko słuchać!... — syknął p. Marechal, wykręcając się na pięcie i odwrócił się do Ludwika plecami.

Niebawem już tylko jeden Leon siedział koło Ludwika. Wyszli.

Często spacerowali razem. Lubili z sobą rozmawiać. Dla Ludwika serdeczność dziennikarza była prawdziwym balsamem, to też nic nie miał przed nim skrytego. O wszystkiem mówili otwarcie. Dziennikarz gotów był oddać połowę życia swego, byle Ludwik mógł być szczęśliwym. Przeszli ogród i stanęli nad brzegiem rzeki.

— Nie mamy po co spieszyć się do domu; przejdźmy się jeszcze — rzekł Ludwik i poszli pomału brzegiem rzeki.

Wtem Ludwik stanął i nadstawił ucha. Spiew Izabelli dolatywał aż do nich.

— Czy zauważałeś — rzekł Ludwik — że moja obecność zawadza im wszystkim. Tylko co słowa nie umiała wymówić, a teraz już spiewa! Ileż to razy zastawałem ją śmiejącą się wesoło i zawsze, zaledwie bywało wejdę, wnet wesołość znikła, wszyscy byli jacyś nie swoi. Widocznie poczynają mnie unikać... jestem dla nich ciężarem... zawadą.. Czy nie tak ci się zdaje?

— Nie mylisz się; rzeczywiście tak jest.

— I za cóż to dla Boga?! — zawołał boleśnie Ludwik. — Już nic od nich nie wymagam; chcę tylko, ażeby pozwolili mi być z nimi po dawnemu; ażeby byli ze mną jak z bratem, jak z przyjacielem! O mój Boże, cóżem im zawinił!...

— Zawiniłeś bardzo dużo, wyświadczyłeś im dobrodziejstwo...

— Ależ to okropne, co mówisz!.. — zawołał Ludwik.

— Bynajmniej; jest to rzecz tak prosta jak abecadło. Zawsze byłeś młody, mój drogi, i dzisiaj nim jesteś. Nastąpił przełom w twem życiu; trzeba, ażebyś wyszedł z niego zwycięzko, powiem więc ci całą prawdę Obarczyłeś dobrodziejstwami wszystkich twoich, byłeś wspaniałomyślny, oddałeś im wszystko, a teraz się dziwisz, że każdy z nich radby co najprędzej pozbyć się ciężaru, który im dolega! Zupełnie jesteś jak człowiek nagi, który staje do walki z życiem nie pomnąc, że wszyscy inni są od stóp do głów zbrojni. Nie znasz życia. Ranią ciebie, ty krzyczysz; ależ rany twoje są w porządku rzeczy, skarga więc dziecinną. Serce się twe oburza, i dla czego? Czyż myślisz, że ludzie są aniołami?... Alez mój drogi, oni są ludźmi tylko, postępują jak zwykli ludzie i bynajmniej nie są ani gorsi ani lepsi od drugich. Owszem, powiem, że wszyscy twoi są lepsi od innych. Czyż myślisz, że nie szczerze cię żałowali, odebrawszy wiadomość o twej śmierci. Upewniam cię, że najserdeczniej i najszczerzej w świecie, co znów wcale im potem nie przeszkodziło zażywać życia i być szczęśliwymi. Jakeś powrócił, radość ich była tak samo szczerą i serdeczną, jak żal poprzedni, ale koniec końców, gdy pierwsze uniesienie przeszło, postrzegli, że powrót twój zagradza im drogę do szczęścia, poczęli się krzywić. I jakże chcesz, żeby było inaczej; jeden tracił majątek, drugi zmuszony był pożegnać się ze swemi nadziejami, trzeci znów z narzeczoną... Czyż chciałbyś przypadkiem, aby dla ciebie przynieśli siebie na ofiarę? Żaden z nich nie jest złym na prawdę; owszem, powiadam ci, że każdy cię żałuje i kocha dotąd sobie sposobem właściwym. Bądź pewny, że Izabella wielce cię ceni i kocha, ale jako siostra tylko; Frydryk nie jest niewdzięcznikiem; Karol tak samo; Emilja jest twoją największą przyjaciółką, a co do Augustyny, to ta byłaby wcale dobrą kobietą, gdyby tylko przyszła była na świat miljonerką — ale koniec końców, widok twój przypomina im wszystkim, żeś się dla nich poświęcił, jesteś więc dla nich jakby chodzącym wyrzutem i są zażenowani. Obdarłeś ich z majątku twoim niespodzianym powrotem i nie byliby ludźmi, gdyby nie mieli za to żalu do ciebie. Ci tylko, którym nic nie byłeś zapisał na wyjezdnem, ci tylko powitali cię wolni od wszelkiej złej myśli. Powrotem swym, wracałeś im przyjaciela, a nic nie odbierałeś. Powitali cię z radością; twoi tak samo w pierwszem uniesieniu, ale powiadam ci raz jeszcze, że nic dziwnego, że serce ich następnie odwróciło się od ciebie. Było to loicznem; gdzie interes osobisty i namiętność w grę wchodzą, nie mogło być inaczej. Nie masz zatem najmniejszego powodu użalać się na nich. Uchyl czoła i nie obwiniaj ich. To są bracia twoi po Bogu.

— Cóż trzeba więc było, ażebym wtenczas zrobił?

— Nic innego, jak to co zrobiłeś. Gdybyś się uparł, Izabella byłaby wprawdzie twą żoną, wyszłaby za ciebie z pewnością, ale nie ciebie, tylko Frydryka kochała. Jakież byłoby natenczas pożycie wasze! Jeżelibyś nie oddał majątku, brat i siostra skończyliby na tem, że patrzyliby na ciebie jak jakiego rozbójnika, co ich obdarł na gładkiej drodze. Czy nie zauważałeś coś podobnego w ich oczach, przedtem jakeś postanowił oddać im majątek?

— Prawda, przypominam...

— I kto wie na co by się nie odważyli w razie gdybyś im nie był oddał. Zazdrość, nienawiść, gniew i oszczerstwo, otaczałyby cię zewsząd; nie miałbyś dnia spokojnego; wytoczyliby ci może nawet proces. Lecz tyś poszedł za głosem serca, postąpiłeś szlachetnie, z godnością, i teraz możesz być co do tego spokojnym, a co się tyczy wdzięczności, to nie ma czego się łudzić. Jeżeli chcesz pozostać w ich sercu, oddal się, zniknij im z oczu... Może ci wtedy przebaczą coś zrobił dla nich i będą cię kochać.

— Co za męka!... zawołał Ludwik.

— Może ci się wydaję okrutnym i sądzisz, żem bez serca!... mówił Leon dalej, ale ja jestem tylko szczerym. Byłoby lepiej, gdyby inaczej się stało, ale gdy się już stało, zaprzestańmy narzekać i pogodźmy się z położeniem naszem. Cała rzecz, ażeby zawsze iść nie tą drogą, którą motłoch chodzi; a gdym spełnił co mi sumienie nakazywało, mało dbam co potem będzie. Rzucaj ziarno śmiało, byle dobre, a potem niech cię o to głowa nie boli, gdy chwasty zagłuszą; chwasty zrobiły rzecz swoją, a ty idź dalej. Na drodze życia twego spotknąłeś się o zazdrość i brzydkie instynkta... Wstań i idź dalej. Wszystko stoi dla ciebie otworem... Rzuć się do pracy, praca cię ozdrowi.. Pojmij życie tak jak ono jest, a pogodzisz się ze światem i nie będziesz narzekać.

— Sprobuję, odpowiedział Ludwik.

Wchodząc do parku grawelockiego przyjaciele się rozeszli. (D. n.)

powodu swego, zdaniem naszem, trochę za ciasnego zakresu działania — bo tylko młodzież ruskiej narodowości ma tam wyłącznie wstęp — nie może zupełnie odpowiadać celom humanitarnym. Zdaje się, iż zarząd Tow. pedag. z tego właśnie względu zakreślił sobie zadanie obszerniejsze. Bo jak tu powszechnie wiadomo, ma w bursie, utrzymywanej jego staraniem, znaleść utrzymanie młodzież niezasobna bez różnicy narodowości, bo chodzi mu nie o nadawanie cechy politycznej podobnej natury zakładowi, lecz o samą pomoc moralną i materjalną. Chcąc te swoje pomysły urzeczywistnić, nabył już zarząd na własność dom, aby od września b. r. mogła potrzebna ta instytucja tem pewniej wejść w życie. Nauczycielstwo tutejsze wielką do tej instytucji przywiązuje wagę, gdyż zarząd Tow. ped. daje najlepszą rękojmię, iż kierunek wychowania bursy będzie odpowiadał tak wymogom pedagogicznym, jak i dydaktycznym, jak i nie mniej celom humanitarnym. Spodziewać się trzeba, iż światła publiczność tak tutejsza, jak i zamiejscowa, do której jeszcze 8. bm. wyszły zaproszenia, skorzysta z nadarzającej się sposobności i zabawiwszy się ochoczo poprze zarazem zarząd w jego chwalebnych dążnościach. Uproszone panie gospodynie balu, całe urządzenie jak niemniej i to, iż muzyka pułku Holstein zastąpi [illegible] tutejszych, zapewniają biorącym udział doborowe inteligentne towarzystwo a tem samem [illegible] pożądaną zabawę.

**Poznań** 17. stycznia. W dniu wczorajszym toczył się przed tutejszym senatem karnym proces przeciw hr. Stanisławowi Platerowi, byłemu firmowemu Tellusa, skazanemu, jak wiadomo, w pierwszej instancji na 2 lata więzienia i 3000 marek [illegible] więzienia. Przeciw temu wyrokowi apelował hr. St. Plater, wypuszczony na wolność za postawieniem znacznej kaucji, a sąd apelacyjny pierwszy w tej sprawie wyznaczony termin w r. z. widział się zniewolonym odroczyć, celem przesłuchania raz jeszcze głównych świadków pp. jeneralnego dyrektora ziemstwa Józefa Morawskiego, Tadeusza i Stanisława Chłapowskich. Skazanie hr. Platera w pierwszej instancji nastąpiło głównie w skutek zeznań p. Józefa Morawskiego, który dał hr. Platerowi 35 700 tal. w listach zastawnych nie jako pożyczkę, lecz jako depozyt, jak oświadczył przed sądem. Powołani na świadków pp. Tadeusz i Stanisław Chłapowscy zeznali wbrew temu przed sądem pierwszej instancji, że p. Morawski dał hr. Platerowi listy zastawne jako pożyczkę, nie jako depozyt. Słowami [illegible] wyrazić: service pour service. Słowa te miały się odnosić do pożyczki, którą swego czasu udzielił hr. Plater synowi p. Morawskiego. Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił tych zeznań pp. Chłapowskich i skazał hr. Platera. Ale już w dwa tygodnie po zapadłym wyroku pierwszej instancji w dniu 30. czerwca (wyrok zapadł 14. czerwca) wystosował p. Morawski pismo do sądu, w którem oświadczył, iż może być, że przed paru laty pozwolił Tellusowi użyć na swe cele danych mu papierów galicyjskich i listów rentowych, oraz że przypomina sobie wyrażenie w rozmowie z hr. Platerem service pour service, [illegible] lecz hr. Plater wypowiedział. Na powyższe pismo p. Morawskiego położyła obrona w drugiej instancji główny nacisk, bo takowe zeznaniom p. Morawskiego odbiera stanowczość. Senat też kryminalny przychylił się do wniosków obrony i uwolnił [illegible] hr. Platera [illegible].

**Paryż** 15 stycznia. (Drobiazgi paryskie). Pierwszy bal maskowy w wielkiej operze wypadł tak świetnie, jak [illegible] w Paryżu może się wydarzyć. Przed północą sala, [illegible] p. Halanzier [illegible], [illegible] kandelabrów, zwierciadeł [illegible] [illegible]. O godz. 1 po północy w orkiestrze pojawił się p. Jan Strauss. Zgromadzeni przyjęli go burzą oklasków. Między maskami najbardziej podobały się dwie pary poliszynelów, z których pierwsza była w [illegible] [illegible]. Obie te kobiety [illegible]. O godz. 3½ wpółzawodnik Straussa, p. Metra, zaczął grać ze swoją orkiestrą własne kadryle „Le Bal masqué.“ Kadryle tak się podobały, że [illegible] figurę musiał po dwakroć powtarzać. O godz. 5 nad ranem p. Halanzier obliczywszy kasę, przekonał się, że pierwszy ten bal przyniósł mu 84,000 franków. Okazuje się z tego, że na całym świecie jedni tylko Paryża nie umieją się bawić. Po tym pierwszym balu nie można wątpić, że tegoroczny karnawał będzie świetny do samego końca.

Żona prezydenta, pani Mac-Mahon, zaprosiła p. Jana Straussa, aby kierował orkiestrą na pierwszym wielkim balu, który prezydent daje dnia 25. bm. W ogóle Strauss cieszy się tu sympatją, jedynie dla tego, że jest Austrjakiem, nie zaś Niemcem.

Pisarze dramatyczni debatują teraz nad pytaniem, czy sztuki pisane dla sceny francuskiej powinne być zaraz drukowane, czy nie. Niektórzy z p. Sardou na czele są zdania, że lepiej ich nie drukować, aby tym sposobem Niemcom i Amerykanom odjąć możność ro[illegible]ienia plagjatów; inni jak Dumas i Meilhac i Halevy utrzymują, że koniecznie należy je drukować, gdyż inaczej teatry belgijskie i prowincjonalne nie mogłyby z nich korzystać.

**Wiedeń** 18. stycznia. Morderstwa i samobójstwa są teraz u nas na porządku dziennym. Dnia 17. b. m. odebrał sobie życie przez powieszenie Franciszek Reingruber, odźwierny domu, w którym zamordowano 80-letnią staruszkę Gottwald. Reingruber popełnił to samobójstwo z rozpaczy, ponieważ zdawało mu się, iż podejrzywają go o zamordowanie Gottwald. Sąd nie podejrzywał wcale Reingrubera o tę zbrodnię, a znajomi jego wydali o nim najlepsze zdanie. Reingruber zostawił żonę i dwoje dzieci bez utrzymania.

Rozeszła się tu pogłoska, że Karol Szwender, znany z urządzania słynnych zabaw karnawałowych, umarł — tymczasem pogłoska ta okazała się mylną — między narodem wiedeńskim zapanowała więc radość i wychylono setki butelek szampana na zdrowie Szwendera.

(w) **Oryginalna rozrywka.** Ze Stambułu piszą do jednego z zagranicznych dzienników: „Pan E. Schuyler, amerykański konsul jeneralny i autor dziełka „Bulgarian Atrocities“ (Bułgarskie okrucieństwa), żabawia się co wieczora w ten sposób, że z okna swojego mieszkania na pierwszem piątrze, rzuca na ulicę przywiązane na długich wędkach kawałki mięsa, a gdy zwabione niemi psy i kozy pochwycą je, kłócąc się oczywiście między sobą o zdobycz wrzekomo łatwą, wówczas pan konsul podciąga wędkę do góry na znaczną wysokość, śmiejąc się do rozpuku ze śmiertelnej trwogi oszukanych zwierząt. Gdy Czarnogórcy, Bułgarzy, Czerkiesi i tureccy Baszybozuki dopuszczą się w wojnie jakich *atrocities*, to świat humanitarny nie ma dość słów na określenie swojego oburzenia cnotliwego; ale gdy taki konsul cywilizowanego narodu, któremu przecież biedne te psy i koty nic nie zawiniły, uprzyjemnia sobie długie godziny wieczorne znęcaniem się nad łatwowiernemi zwierzętami—to co innego, nie prawda?“

(nt) **Pani Nilson,** sławna spiewaczka szwedzka, występywała temi dniami trzy razy w wiedeńskiej operze nadwornej, a 17. b. m. w koncercie w Peszcie.

(w) **Przygoda w podróży.** Przed kilku dniami jechał pewien pasażer austrjacki sam jeden w coupé I klasy pociągiem pospiesznym z Berlina do Szczecina. Zaledwie wszedł był ów pasażer do wagonu, wsiadł do tego samego coupé jakiś nieznajomy pasażer, którego ubiór i powierzchowność zupełnie nie odpowiadały zwykłym warunkom wagonu I klasy. Przybyły skorzystał przy wsiadaniu z chwili, gdy konduktor obejrzał był już karty podróżnych i pociąg ruszył z miejsca. Pierwszą czynnością podejrzanego intruza było, że usiłował przeszkodzić otworzeniu przynajmniej jednego okna. Gdy bowiem pierwszy zabierał się do tego, ten krzyknął mu rozkazującym tonem: „Okno niech będzie zamknięte.“ Spodziewać się można, że tak bliskie sąsiedztwo nieznajomego przybysza, gdy z razu raziło tylko naszego pasażera, teraz stało mu się nad wyraz nieprzyjemnem i pewną trwogą przejmującem. Po niejakim czasie zagadkowy nieznajomy zaczął go mierzyć wyzywającym wzrokiem, kilka razy zrobił wcale dwuznaczne poruszenie ku zanadrzu, a w końcu wypróżniwszy z widocznem upodobaniem flaszkę wódki, podniósł się z miejsca, i jednym rzutem znalazł się naprzeciw przerażonego towarzysza. Zchwycił go za ramiona, potrząsł nim silnie i zawołał: „Jak się nazywa najbliższa stacja?“ Zagadnięty trzymając już przedtem w pogotowiu rewolwer w kieszeni, podskoczył teraz z miejsca, odtrącił napastnika, że ten potoczył się i upadł na narożny fotel, i zmierzając doń rewolwer, krzyknął: „Nie ruszaj się z miejsca, bo strzelę natychmiast!“ Na tak kategoryczne „dictum“ nieznajomy usunął się w róg i siedział spokojnie. — Przez trzy kwadranse, zanim pociąg stanął na najbliższej stacji, pierwszy trzymał rewolwer skierowany ku piersiom niebezpiecznego towarzysza i trzymał go tem w posłuszeństwie. Gdy pociąg zatrzymał się przed dworcem, zagrożony pasażer zaczął wołać o pomoc, na co naczelnik stacji, konduktor i służba kolejowa przybiegli natychmiast. Mimo zabiegów schwytania niebezpiecznego ptaszka, zdołał tenże umknąć wśród zamięszania i ukryć się w przyległych stacji zaroślach. Udano się za nim w pogoń, i gdy po długich bieganiach odnaleziono go, przekonano się, że był to hultaj kilkakrotnie już karany, o którego złowrogich zamiarach względem pierwszego pasażera nie można było teraz wątpić ani chwili. Pasażerem, który miał takie przyjemne zdarzenie w podróży, był lekarz marjenbadzki, dr Schindler.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow.“ z 18. bm. Edykta. Sąd obwodowy w Kołomyi uwiadamia, że w masie rozbiorowej H. Schächtera adjunkt sądowy Kuhnen komisarzem konkursowym zamianowany został. — Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowych dla gminy Staniątki zaczną się 27. stycznia. — Sąd powiatowy w Tarnopolu uwiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych w gminie Dubowce rozpoczną się 5. lutego. — Likwidacja wierzytelności do masy rozbiorowej Ferdynanda Grund we Lwowie, odbędzie się 30. stycznia. — Sąd obwodowy w Tarnowie uwiadamia, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku nieprotokułowanej firmy braci Schenirerów, tudzież do majątku wspólników Zalleka Scheuirera i Izraela Schenirera, komisarzem konkursowym zamianowany adjunkt Gabryszewski, a tymczasowym zawiadowcą masy dr. Pietrzycki. — Sąd krajowy we Lwowie wyznacza do likwidacji zgłoszonych przeciw masie rozbiorowej Leopolda Benaluka pretensyj termin na 7. lutego. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Kazimierza Skrzyńskiego o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 950 i 900 złr. — Licytacje. Realność pod l. 434 w Białej. Cena wywołania 8065 złr. 61 ct. — Realność pod l. 71 w Białej. Cena wywołania 1341 złr. 90 ct. — Realność pod l. 17 w Siedliskach (powiat Tyczyn) Cena wywołania 185 złr. Gospdarstwo włościańskie pod l. 40 w Perwiatyczach (powiat Sokal). Cena wywołania 551 złr. — Połowa realności pod l. 18 w Kalinowie (powiat Sambor). Cena wywołania 560 zł. — Realność pod l. 12 w Żurawnie (powiat Lutowiska), Cena wywołania 500 złr.

## Dział literacko-artystyczny.

*Kronika naukowa.*

(aw) (**Nowa siła. — Wpływ światła na selen.** Oko sztuczne.)

Jakkolwiek wszystkie zjawiska przyrody wytłumaczyć można za pomocą sił znanych, nie wyklucza to jednak możności, ażeby nie istniały w naturze inne nieznane nam dotychczas siły, których skutki mylnie może przypisujemy działaniu sił znanych. Częstokroć szarlatanizm okrywa swój różnokolorowy strój togą mędrca, a czapkę z dzwonkami doktorskim beretem, nie brak jednak i poważnych uczonych, którzy sumiennie śledzą za nowemi siłami. Nad takiemi usiłowaniami i próbami nie godzi się przechodzić do porządku dziennego, tak jak nad pomysłami szarlatanów i wykpigroszów, sprowadzających dusze zmarłych, ogłaszających przyszłość za pomocą medjów itd. W ostatnich czasach wystąpił w jednem z najpoważniejszych pism naukowych angielskich fizyk Adison z twierdzeniem, że odkrył nową nieznaną dotychczas siłę, którą nazwał siłą eteryczną (etheric force). Siła ta jest podobną do elektryczności, a utrzymuje się ją za pomocą stosu Bunsena i wężownicy napełnionej kadmem, który jest złym przewodnikiem elektryczności. Siła eteryczna objawia się w postaci iskry, ale daleko słabszej niż elektryczna. Główne jej cechy są następujące: 1) że da się uzyskać z przewodników połączonych z ziemią, lub większą masą metali; 2) w człowieku postawionym na izolatorze nie wywołuje żadnych zmian fizjologicznych, np. skurczu mięśni; 3) tylko w bardzo wielkiej ilości kurczy łapkę żaby; 4) nie ładuje butelki lejdejskiej i nie rozchyla listków elektroskopu. Widzimy z tego, że różni się ona wielce od siły elektrycznej, której własności czytelnikowi przypominać nie potrzebujemy. — Z siłą elektryczną ma tylko to wspólnego, że objawia się w słabej iskrze i że w wielkiej ilości kurczy łapkę żaby. Natomiast inne jej własności wskazują, że nie jest to siła elektryczna, a przynajmniej jest to zupełnie nowy i dotychczas nieznany jej rodzaj. Doświadczenia potwierdziły sprawozdanie Adisona. Zanim ta sprawa dokładnie wyświeconą zostanie, należy o istnieniu siły eterycznej mówić z pewnem zastrzeżeniem.

„Nil luce obscurius“ zawołał wielki Newton zniechęcony żmudnem a niewielkie rezultaty przynoszącem badaniem istoty światła. I rzeczywiście światło jest dotychczas jeszcze bardzo mało zbadanem, jakkolwiek w ostatnich czasach optyka tak wielkie poczyniła postępy. Dość tylko wspomnieć o fotografji i o solach fosforyzujących, które wystawione poprzednio na działanie światła, długo jeszcze w ciemności wydzielają z siebie promienie światła. Zeszłego roku o ciekawem odkryciem doniósł uczonemu światu naturalista angielski W. Siemens, a mianowicie o działaniu światła na selen. Selen nie jest ciałem złożonem tylko pierwiastkiem. Odkrył go w pirycie żelaznym słynny szwecki chemik Berzelius w r. 1817; dotychczas chemicy nie zbadali dokładnie jego własności i dla tego umieścili go na granicy między metalami a metaloidami. Selen tak jak wiele innych pierwiastków przedstawia się w dwóch formach: albo jest bezkształtny (amorphe), albo jest w stanie krystalicznym. W stanie amorfnym jest selen bardzo złym przewodnikiem elektryczności, tak jak np. siarka lub fosfor, gdy go przemienimy w krystaliczny, co uskutecznia się przez rozgrzanie do 100° staje się lepszym przewodnikiem. Siemens zrobił doświadczenie, że selen krystaliczny jest daleko lepszym przewodnikiem elektryczności, jeśli się go wystawi na działanie światła aniżeli w ciemności, jako też, że pewne kolory mniej lub więcej podniecają w nim tę własność. Na podstawie tego doświadczenia zbudował on oko sztuczne, składające się z kawałka selenu w połączeniu z galwanometrem. Wrażenia jakie odbiera selen, gdy nań działa ten lub ów kolor, oznacza wskazówka galwanometru posuwając się mniej lub więcej. Jest to więc oko w całem tego słowa znaczeniu, ono czuje, więc widzi. Wynalazca tego sztucznego oka myśli teraz nad osłonięciem go powiekami, które będą się pod działaniem światła zamykać i otwierać. Elektro-magnetyzm pozwoli mu tego dokonać. Odkrycie dr. Siemensa nie ma na razie zastosowania w praktycznem życiu, dla nauki jednak jest ono nadzwyczaj ważnem i pod tym względem może śmiało rywalizować z radjometrem Crookesa.

*Tygodnia* nr. 20. zawiera: Nowi oszczercy Żeliga, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Z dziedziny nauk przyrodniczych, przez dr. Z. Rościszewskiego. Komar; Franciszek Karpiński i jego poezja, przez J. Tretiaka (c. d.): Wystrzał w oko, nowella dr. J. S. Sawickiego; Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Kartka z dziennika, wiersz Ant. B.; Przygody w Indjach podróżnika Tomasza Anquetil; Listy z Niemiec, II (dok.); O potrzebie rozwoju przemysłu małego czyli drobnego w Galicji, napisał Jan Nep. z Oleksowa Gniewosz (c. d.); Teatr, przez B. Cz.; Pogadanka, J. Lama; Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od redakcji.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Galicyjski zakład kredytowy włościański.** Stan dnia 31. grudnia 1876. Aktywa: Stan kasy centralnej 247.207 zł. 15 ct., stan kas powiatowych 50.380 zł. 60 ct., pożyczki 8,391.951 zł. 97 ct, salda rachunków bieżących 1,183.563 zł. 78 ct. Suma 9,873.103 zł. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w roku 1876 3178 złr., udziały 679.610 zł. 50 ct., asygnaty kasowe w obiegu 1,000.800 zł., listy zastawne w obiegu 8,189.000 zł., niepobrane odsetki od listów zastawnych 515 złr. Suma 9,873.103 złr. 50 ct.

**Zamknięcie rachunków** Towarzystwa zaliczkowego w Białej od dnia 1. stycznia do 31. grudnia 1876. Członków 325.

Przychód: Udziały członków 10.275 zł. 56 ct., wkładki na rachunek bieżący 39 341 zł. 79 ct., wierzyciele 32 800 zł., pożyczki na skrypta i weksle 33.382 zł. 49 ct.. pożyczki na zastawy 782 zł., procenta pobrane i wypłacone 5785 zł. 50 ct., fundusz rezerwowy 772 zł., inwentarz, koszta założenia, druki 8 zł. 65 ct., koszta administracji, lokal, stęple etc. 6. zł. 91 ct., prowizje 4 zł. 12 ct., zysk za rok 1875 335 zł. 55 ct., zaliczki prawne 21 zł., pocztowe 2 zł. 91 ct. Suma 128.593 zł. 48 ct.

Rozchód: Udziały członków 151 zł., wkładki na rachunek bieżący 17.765 zł. 27 ct., wierzyciele 21.300 złr., pożyczki na skrypta i weksle 81.887 zł. 38 ct., pożyczki na zastawy 1479 zł., procenta pobrane i wypłacone 1726 zł. 22 ct., inwentarz, koszta założenia, druki 790 zł. 34 ct., koszta administracji, lokal, stęple etc. 1639 zł. 66 ct. zysk za r. 1875 317 zł. 95 ct, zaliczki prawne 72 zł. 96 ct., pocztowe 22 zł. 47 ct., gotówka z dnia 31. grudnia 1876 1441 zł. 23 ct Suma 128.593 zł. 48 ct.

Ogólny obrót kasy 257.186 zł. 96 ct.

## Ostatnie wiadomości.

W numerze dwunastym *Wieku* warszawskiego, z dnia 17. b. m., znajdujemy ciekawą wiadomość, którą poniżej dajemy w całości, wraz z dopiskiem przez *Wiek* uczynionym. Chodzi tu [illegible] ni więcej jak tylko o rzecz małą; o poszlaki, czyli raczej dowody, że prasa moskiewska w Petersburgu prawie cała stoi na żołdzie tureckim! Od kilku miesięcy żarły się już między sobą dzienniki petersburskie, zarzucając jeden drugiemu przedajność, ale wyznajemy szczerze, chociaż dobrze znamy co to jest „liberał“ moskiewski patrjota, nie dawaliśmy temu wiary. Nie mogliśmy przypuścić, aby dzienniki bronią ce świętej sprawy ojczyzny, broniły ją według wskazówek i stosownie do widoków wroga! Ale oto fakt, fakt nie ulegający najmniejszej wątpliwości; fakt rzucający jaskrawe światło do jakiego stopnia zdemoralizowanem jest moskiewskie społeczeństwo. Nie, panowie liberały co jedną ręką piszecie w sprawie słowiańskiej, a drugą bierzecie złoto tureckie; co gardłujecie w imię wolności i sprawiedliwości, a jednocześnie rzucacie błotem na Polskę, zaprzeczając jej praw do życia; nie, panowie liberały, *Wpierod* ma rację. Wy i cała urzędowa Moskwa, cała Moskwa „inteligentna“, jesteście tylko zgnilizną! Musicie się rozpaść i rozpadniecie. Na murach waszego Kremlu napisane są już słowa: *Mane, Fares, Tekel.* Oto artykuł *Wieku:*

Czytamy w *Russkim Mirze*, że od niejakiego czasu po Petersburgu krążą wieści, jakoby niektóre tamtejsze gazety były w związkach z tureckiem poselstwem, a mianowicie, że za odpowiednią opłatą drukują artykuły, korespondencje i telegramy przesłane im przez tęż ambasadę. *Russki Mir* utrzymuje, że w archiwum poselstwa znajdują się nie tylko egzemplarze gazet, w których powyższe artykuły zostały wydrukowane, ale nawet pokwitowania redaktorów z otrzymanej opłaty. „Co do nas, mówi wyż wzmiankowane pismo, nie chcemy nic więcej dodawać do tego ze wszech miar smutnego faktu w tej nadziei, że interesowane w tej sprawie organy prasy rossyjskiej, same zapewne wyjaśnią stan rzeczy i zrzucą ze siebie hańbiące je podejrzenie. Prawie nie chcemy temu wierzyć, żeby w obecnej uroczystej chwili, pisma rossyjskie były w związkach z ambasadą turecką.“ Bądź co bądź, trudno jednak zaprzeczyć faktowi, tem więcej, że do redakcji *Russkiego Miru*, zgłosił się był przed kilku dniami urzędnik z ambasady tureckiej z podobnemże żądaniem i z naiwnością Wyznał, że nie pierwsza to propozycja i że dotąd nie było wypadku, aby która z redakcyj ją odrzuciła.

Prywatne nasze depesze, które wczoraj nadeszły za późno i nie mogły być umieszczone, ogłaszamy dzisiaj.

**Stambuł** 17 stycznia. Na identyczne projekta pełnomocników mocarstw odpowiedzieć ma Porta każdemu z osobna. Treść odpowiedzi jest już znaną, a jest ona w istocie odmowną, dla tego też posłowie czynią przygotowania do wyjazdu

**Petersburg** 17. stycznia. Podczas gdy inni posłowie opuszczając Stambuł, pozostawiają tam swoich ajentów dyplomatycznych, ze strony moskiewskiej nie pozostanie nikt, lecz opuszczą swe stanowiska nawet wszyscy konsulowie jeneralni przebywający w rozmaitych miejscowościach Turcji.

**Belgrad** 17. stycznia. W tutejszych kołach dyplomatycznych głoszą, że na wezwanie Turcji, ażeby Serbja pomyślała wcześnie o zawarciu pokoju osobnego, rząd serbski postanowił nie odpowiedzieć wcale.

Dalszy ciąg wiadomości telegraficznych nadchodzących z Petersburga, świadczy znowuż o wielkiej trwodze samego rządu moskiewskiego. Oto jenerał-porucznik Duchowskij, szef sztabu jeneralnego armji kaukazkiej, przedłożył ministrowi wojny wniosek, ażeby wszystkich żołnierzy wyznania mahometańskiego wydalić z armji i rozdzielić ich po załogach twierdz pomiędzy milicję. Jednocześnie wszakże wniosek żąda, ażeby dwie trzecie każdej załogi składały się z chrześcjan. Jenerał Totleben zawiadomił ministra wojny, że fortyfikacje nad Czarnem morzem, a mianowicie Oczaków i Kieburn już ukończone.

*Presse* otrzymuje telegram ze Stambułu, według którego usposobienie sułtana i jego najbliższych doradców jest nader wojownicze. Tysiąc derwiszów pod naczelnictwem Szeik Achmeda zgłosiło się do służby wojskowej. Turecki minister finansów konferuje z dyrektorami banku, ażeby odpowiedniemi środkami zapobiedz upadkowi wartości pieniędzy papierowych.

Nastąpiło pojednanie pomiędzy Midhatem a Achmetem-Wefik effendim, jednym z najdzielniejszych mężów stanu tureckich, który stał na czele stronnictwa staro-tureckiego najpoczciwszej barwy. Ma on otrzymać ważną posadę.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Stambuł** 19. stycznia. (Z biura koresp. wiedeńskiego.) W Radzie Wielkiej, zwołanej przez W. Portę, brało udział 200 dygnitarzy, a między nimi 60 chrześcjan. Midhat-pasza odczytał *exposé* wypadków od cz[illegible] wybuchu rozruchów w Hercogowini[illegible]koteż propozycyj poczynionych na konfe[illegible]i przez mocarstwa, poczem wyłusz[illegible]kontr-propozycje tureckie i wykazał, ja[illegible]ncesje poczyniła już W. Porta kieru[illegible] duchem pojednawczym. Nakoniec s[illegible] całą krytyczność położenia, niebezpieczeństwo wojny, i zły stan finansów. W odpowiedzi na te wywody Wielkiego Wezyra oświadczyli, mianowicie **naczelnicy duchowni Greków i Ormian,** i inni członkowie rady, **że propozycje mocarstw nie są do przyjęcia.** W dalszym ciągu Wielka Rada odrzuciła jednomyślnie te propozycje, wśród okrzyków: **„Raczej śmierć, niż hańba!“** Gdy Midhat-pasza zapytał, czyli pomimo tej uchwały może konferować z dyplomatami nad odrzuconemi punktami, Wielka Rada odpowiedziała negatywnie, i uchwaliła, że obrady na konferencji toczyć się mogą jedynie nad kontrpropozycjami tureckiemi.

**Petersburg** 18. stycznia (pryw.) Z porady lekarzy, Wks. Mikołaj pojedzie do Włoch. Następcą księcia ma być Kryżanowski, jenerał artylerji, który był jenerał-gubernatorem orenburgskiego okręgu wojskowego.

**Stambuł** 18. stycznia (pryw.) Rządowe dzienniki tureckie, nie wierzą mimo niewątpliwego zerwania konferencji w natychmiastowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Według nich upłynie jeszcze kilka tygodni zanim wojna wybuchnie. Armja turecka jest gotową każdej chwili wyruszyć w pole.

**Gałacz** 18. stycznia (pryw.) Liweranci armji nagromadzają tu wielkie zapasy przeznaczone dla armji moskiewskiej.

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 18. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·—. Budapeszt 18. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·80 na wiosnę 00·00. Berlin 18. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 225·50. żyto loco 162·—. okowita 55·50. Szczecin 18 stycznia. Pszenica na kw.-maj 225·—, na wiosenne termina 0,000 rzepak 355·—.

**Wiedeń** d. 19. grudnia, 10 godz. 45 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 141·50 | Akcje kolei Kar. L. | 206·— |
| „ Anglo-Austr. | 78·— | „ „ Połudn. | 75·50 |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku F. Austr. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 10·01½ |

Usposobienie mdłe.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Wiedeń** d. 18. stycznia, 2. godz. 25 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fr.-A. | —·— | Ungar. Ostbahn | —·— |
| „ Węgier. Kred. | 112 50 | Galic. Indemnizacja | 83·— |
| „ Ang.-Austr. B. | 79·75 | 1864 Losy | 134·75 |
| „ Unionsbank | 53 75 | Fran.-Hung.-Bank | —·— |
| „ Kolei Kar.-L. | 206·75 | Verkersbank | 78·— |
| „ „ Północn. | 181 50 | Tureckie Losy | 17·80 |
| „ „ Połudn. | 75·75 | Baubank-Aktien | —·— |
| „ „ Alfödsk. | 94·— | Staatsbahn | 246·— |
| „ „ Elżbiety | 139·— | Wiener Bauverein | —·— |
| „ „ Lw.-Cz. | 109·— | Bankverein | 58·— |
| „ „ Węg. P. | 88 50 | Węgierskie Losy | 73·— |
| „ „ Rudolfa | 103 50 | Reichsmark | 61 65 |
| Wiener Baugesellsch. | —·— | Rossyjskie Banknoty | 1·55 |

Usposobienie: spokojne.

**Lwów** d. 18. stycznia

| | | | |
|---|---|---|---|
| J. dług pań. w bank. | 61·60 | Londyn | 125·30 |
| „ „ „ „ srebr. | 67·90 | Srebro | 116·70 |
| Renty w złocie | 74 65 | 20-frankówka | 10·— |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 112·50 | Dukat ces. men. | 5·94 |
| Akcje banku narod. | 819·— | 100 Reichsmark | 61 60 |
| Akcje banku kredyt. | 142 40 | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 251 50 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 231·— | Kolei Rumuńskiej | 14·80 |
| Lombardy | 123·— | Austrjackie banknoty | 161·90 |
| Galicyjskie | 84·10 | Usposob.: — | |

**Paryż, 3%** renty 71·50; Lombardy 156·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. stycznia.

**Hotel Zorza.** K. hr. Rey z Widełek, A. Cywiński z Płotycz, A. Kreb z Taurowa.

**Hotel Langa.** A. Kritschke z Tłumacza.

**Hotel Europejski.** W. Mochnacki z Przemyśla. J. Daczkiewicz z Królestwa, Z. Hermann z Rzepniowa, M. Madejski z Zielonego Ujścia, T. Oksza Orzechowski z Krakowa.

**Hotel Angielski.** H. hr. Dunin z Głębokie, J. Hotsebek z Czerniowiec, L. Kruszyński z Ukrainy, T. Lewandowski ze Smolina, B. Papara z Batiatycz, A. Rejowicz z Hołowczyńca, B. Włodek z Trościańca, R. Lisowski z Czerniowiec, H. Tworkowski z Trościańca.

**Pociągi kolejowe**

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 9 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 5 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. osob.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 1 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)





| Lwów, z Izby handlowej. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dnia 18 stycznia. | | |
| I Akcje za sztukę. | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł. | 208 50 | 206 — |
| „ Lw.-Czern. a 200 zł. | 110 — | 107 50 |
| Banku Hip. gal. a 200 zł. | 215 — | 211 75 |
| „ Kred. gal. a 200 zł. | 215 | 211 |
| II. Listy zast. za 100 złr. | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 84 — | 83 15 |
| „ „ „ 4 „ „ | 77 75 | 76 75 |
| „ „ „ 5 „ „ | 84 — | 83 15 |
| Banku Hipot. galic. 6% | 87 50 | 86 50 |
| III. Listy dłużne za 100 złr. | | |
| Galic. Zakł. kred. włoś. 6% | 93 — | 91 50 |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 10 | 90 — |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | | |
| IV. Obligi za 100 złr. | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 84 35 | 83 35 |
| Pożyczki kraj. 1873 a 6% | 92 | 89 50 |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| „ „ Stanisławowa | 22 75 | 20 75 |
| V. Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 94 | 5 82 |
| „ cesarski | 6 — | 5 88 |
| 20 frankówka | 10 06 | 9 95 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 30 | 10 10 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 82 | 1 72 |
| „ „ papierowy | 1 56 | 1 54 |
| 100 marek niemieckich | 62 50 | 61 50 |
| Srebro za 100 złr. | 116 50 | 114 50 |
| Wiedeń, 17. stycznia. | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 61 90 | 61 75 |
| „ „ „ „ srebr. | 68 30 | 68 15 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 73 60 | 73 45 |
| „ Oblg. indem. Niż. Austr. | 101 25 | 100 75 |
| „ „ „ czeskie | 01 — | 100 |
| „ „ „ węgierskie | 74 10 | 73 60 |
| „ „ „ galicyjskie | 84 | 83 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 | 81 |
| „ „ „ siedmiogr. | 72 — | 71 50 |
| „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł. | 100 — | 99 50 |
| Listy zastawne. | | |
| 5% Banku narod. listy | 96 80 | 96 60 |
| 4 „ galicyjskie | 77 | 76 50 |
| 5 „ „ | 95 — | 93 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 6% gal. zakł. kred. włośc. | 92 20 | 91 60 |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 82 — | 81 — |
| 5% węgierskie listy | 80 — | — |
| 5 „ Zakładu kredyt. austr | 106 25 | 105 75 |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 142 50 | 141 50 |
| Pożyczki loteryjne. | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 286 — | 284 |
| „ „ „ 1854 | 108 — | 107 50 |
| „ „ „ 1860 | 113 25 | 112 75 |
| ¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 121 50 | 120 5 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 135 50 | 135 25 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 73 50 | 73 25 |
| „ Comorente | 22 25 | 21 75 |
| „ Kredytowe | 162 50 | 162 — |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 96 — | 95 — |
| „ księcia Salm | — | — — |
| „ „ Palfy | 33 25 | 32 75 |
| „ „ Klary | 36 — | 35 25 |
| „ hr. St. Genois | 39 50 | 39 — |
| „ miasta Budy | 33 75 | 33 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 28 — | 27 — |
| „ hr. Waldstein | 27 — | 26 |
| „ hr. Keglevich | 15 | 14 50 |
| „ Rudolfa | 14 | 13 50 |
| „ tureckie 400 franków | 18 — | 17 75 |
| Akcje bankowe i przemysł. | | |
| Banku narod. austrjr. | 821 | 819 |
| Zakładu kredytowego | 143 60 | 143 30 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 346 | 344 |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1820 | 1815 |
| „ rządowej fr. a. | 246 — | 245 — |
| „ zachod. a. Elżbiety | 139 50 | 139 — |
| „ Południowej | 76 50 | 76 — |
| „ Galicyjskiej | 207 50 | 207 25 |
| „ Czerniowieckiej | 109 50 | 108 50 |
| „ Albrechta | 34 — | 33 — |
| „ węg. północ.-wsch. | 89 | 88 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 104 — | 103 50 |
| „ Alföld. Fiumańskiej | — — | 94 — |
| „ Koszycko-Bogumił | 85 75 | 85 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej | 74 50 | 73 50 |
| „ Cisańskiej | 158 — | 157 — |
| „ wschod. węgierskiej | — — | — — |
| „ austr.-północ.-zach. | 119 — | 118 50 |
| „ Franciszka Józefa | [illegible] — | 124 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku anglo-austrjac. | 78 75 | 78 25 |
| Zakładu kredyt. węgier. | 113 25 | 113 — |
| Banku franko-austrjac. | 9 50 | 9 — |
| „ franko węgiersk. | — — | — — |
| „ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie | — — | — — |
| Banku kred. gal. | — — | — — |
| „ galicyjsk. hipot. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogól. | 79 — | 78 — |
| Obligi pierwszeństwa. | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogu. | 65 50 | 65 25 |
| „ państw. St. 500 fr. | 156 — | 155 — |
| „ Emisja z r. 1867 | 147 50 | 147 — |
| „ południ. St. 500 fr. | 114 50 | 114 — |
| „ Bony 1875-76 6% | — | — — |
| „ p. c. F. 100 zł. mk. | 100 25 | 99 75 |
| „ „ 100 zł. wa. | 96 50 | 95 50 |
| „ „ w srb. 5% | 105 25 | 105 — |
| „ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a. | 87 50 | 86 50 |
| % w srebrze | 92 — | 91 — |
| „ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100 | — — | 100 — |
| Emisja II. | 98 — | 97 50 |
| „ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100) | 77 75 | 77 25 |
| Emisja z r. 1867 | 78 — | 77 50 |
| „ Siedm. 200 zł. wa. | 60 50 | 60 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z. | 76 — | 75 — |
| Austr. Lloyd 100 zł. mk. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 86 50 | 86 — |
| Waluty. | | |
| Cesarskie korony | 5 94 | 5 93 |
| „ dukat na wagę | 5 95 | 5 94 |
| 20 frankówka | 9 99 | 9 98 |
| Suwerny angielskie | 12 60 | 12 55 |
| Imperjały rossyjskie | — — | — — |
| Srebro | 116 10 | 116 — |
| Srebro kupony | — — | — — |
| B. pań. Niem. za 100 m. | 61 65 | 61 55 |
| Rubel pap. | 1 55 | 1 55 |

## Kawiarnia Teatralna

odtąd przez sazon zimowy

**cała noc otwarta,**

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy.** — **Wina** doborowe. **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski — jako też w **ciepłą kuchnię.**

Niezaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić.

3384 15—?

## Adolf Lukas,

**Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki,**

były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd., ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 18, I. piętro, od 9 do 10 zrana i od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2—3 po poł. 3330 1 0

## Bryndza wyśmienita węgierska

**pół kilo 40 ct.**

poleca handel

**KAROLA BALLABANA**

**ulica Halicka.**

3424 1 0

## Hopfen-Wurzel

(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird recht zeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. 3484 1—10

## Heinrich Melzer,

**Agent für Saazer Hopfen & Fechser** in **Saaz,** Böhmen.

## Zmiana pomieszkania.

Dr. Wszej medycyny

## K. BEREZOWSKI

mieszka przy ulicy Grodeckiej obok Domu karnego. Ordynuje od 2 —**4.** 3379 6—8

## Plenipotenta

### lub rządcy

większego majątku, przyjąłby obowiązek, były właściciel dóbr, który w swoim majątku przeszło dwadzieścia lat gospodarował. — Rękojmią pewności będą listy rekomendacyjne pierwszych imion w kraju, a byłych sąsiadów. — Adres: **W. W.** w Adm. „Dzien. Pol." 3457 2—3

## Andrejew z Moskwy

znany skład herbaty karawanowej po złr 2, 3, 4 i 5 funt, poleca

## GROMADZIŃSKI

3342 ulica Kopernika l. 2. 21 –

## Z gumi i pęcherza

**prezerwatywa.**

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

## J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 1 - 0

## Stary las dębowy

pierwszorzędnego gatunku, rozległości 300 rumuńskich falcz, z powodu teraźniejszego wielkiego przesilenia pieniężnego, jest do **sprzedania** po bardzo korzystnych dla nabywcy cenach w dobrach Bassaraba w Rumunji, obok stacji Dolhasca. Bliższych informacyj udziela podpisany właściciel

**Dr. Greceano.**

Bassaraba okręg. Suczawa w Rumunji.

3482 1—8

PRACOWNIA

**wyrobów tokarskich**

**M. WIŚNIEWSKA**

l. 16, ulica Halicka, poleca wszystkie artykuły w zakres jej wchodzące po najumiarkowańszych cenach, oraz wielki wybór cygarniczek piankowych i bursztynowych 3135 0

## Lecons de francais

### dla dzieci od 4—10 lat.

dawanych w sposób konwersacyj w ćwiczeniach wielkiej rozmaitości, w grach co dzień u pewnej damy, rodowitej Francuzki, w Rynku nr 34 na II. piętrze.

Te ćwiczenia konwersacyj będą w obszernym pokoju, wystawionym na słońce prawie cały dzień i dzieci będą bardzo dobrze prowadzone. Gdyby dzieci nie znały nawet żadnego słowa po francusku, będą rozumieć przed trzema miesiącami i mówić prawie wszystko w piątym miesiącu. 33 12

## KAROL GRUCHOL

### handel płócien

**we Lwowie**

dawniej Rynek l. 4, teraz Rynek l. 3, obok księgarni p. Milikowskiego

**poleca w najcelniejszych gatunkach:**

## Herbaty c[illegible]skiej

prawdziwej ka[illegible]wej

| | |
|---|---|
| **Kaysow** | [illegible]o złr. 4·60 |
| **Sansinska** | „ 3·60 |
| **Melange** Imperia[illegible] | „ 4·— |
| **Kongo Pecco** | „ 3·— |
| **Proch herbac**[illegible] [illegible]lepszy gatunek | [illegible]o złr. 1·40 |
| **RUM** 12-letni, duża butelka | 2 złr. |
| **Kognak** stary, najlepszy francuski, butelka | 2 złr. |

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam starannie za zaliczką.

3465 2—0 *Karol Gruchol*

**Dra Schwaigera**

## Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni. 3460 2—?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII Schottenfeldgasse. Nr 60.

## BUKIETY balowe świeże

najgustowniej wiązane

**Bukieciki kotyljonowe świeże i zasuszane.**

**Ordery do kotyljonu** w wielkim wyborze, po miernych cenach poleca 3430 7—

**Główny Skład Nasion**

## TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Bukiety świeże wysyła pocztą za **nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią.

1876 1876



Zupełnie świeży transport
**HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ**
otrzymał handel
**Fryderyka Schultucha i Syna**
we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
„ „ „ najprz. 4 „
„ „ „ karaw. 5, 6 i 8
„ „ „ żółtej 5 zł.
pół kilo herbaty Congo zł. 1·60
„ „ Souchong „ 2·—
„ „ „ predn. „ 3·—
„ „ „ najprz. „ 4·—
„ „ Pecco „ 2·50
Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.
**Ośmioletni stary RUM bremski**
cała butelka . . . złr. 2·—
pół „ . . . „ 1·—
ćwierć „ . . . „ —·50
cała butelka . . . złr. 1·50
pół „ . . . „ —·75
ćwierć „ . . . „ —·40
Cenniki rozsyłamy franko.
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nie się nie liczy.
3319 8—0

1876 1876

## L. & K. SCHWEIZERÓWNY

**we Lwowie, ulica Akademicka l. 5, I. piętro,**

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

uskutecznia się wszelkie zamówienia sukien damskich podług najnowszych paryskich wzorów, oraz przyjmują się listowne zamówienia na gotowe

**suknie balowe**

za umówioną cenę — Również przyjmują się **szlarki do plisowania** czyli fałdowania na maszynie.

**Wszelkie roboty, jakoteż i zamówienia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.** 3441 4—6

**Tanie wydanie**

## PISMA ŚWIĘTEGO

### stary i nowy Testament

*znajdujący się we Lwowie A. Reichard et Comp., ulica Wałowa nr. 15 nowy, w Krakowie u J. Nerstheimera, ulica Grodzka nr. 79,*

po następujących cenach:

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| **Niemiecka biblia** | 16⁰ (Nonpareil) w płótno (imitacja skóry) oprawna | — | 60 |
| „ „ | 16⁰ „ w skórę opr. ze złotemi brzegami | 1 | 50 |
| „ „ | mała 8⁰ (Petit) płótno (imitacja skóry) | — | 65 |
| „ „ | „ 8⁰ „ elegancka, w skórę ze złot. brzeg. | 1 | 95 |
| „ „ | 8⁰ (Corpus) w płótno, (imitacja skóry) | 1 | – |
| „ „ | elegancka, w skórę oprawna, złote brzegi | 2 | 50 |
| **Niemiecki nowy testament** | 32⁰ (Nonpareil) oprawny w płótno | — | 12 |
| „ „ „ | 32⁰ „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami | — | 60 |
| „ „ „ | 12⁰ (Petit) w płótno oprawny | — | 35 |
| „ „ „ | 12⁰ „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami | — | 85 |
| „ „ „ | 8⁰ (Cicero) w płótno oprawny | — | 40 |
| „ „ „ | 8⁰ „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami | 1 | 05 |

3362 27 –?

**Dalej znajduje się tłumaczenie przez Dr. J. H. Kistemaker** kanonika i profesora katolickiego w Münster

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| **Niemieckiego nowego testamentu** | 32⁰ (Nonp.) w płótno oprawne | — | 12 |
| „ „ „ | 32⁰ „ eleg., w skórę oprawne ze złot. brzegami | — | 60 |
| „ „ „ | 8⁰ (Cicero) w płótno opr. | — | 30 |
| **Niemiecka biblia** | tłumaczona przez Dr. Leander, van Ess, oprawna w płótno (imitacja skóry) | 1 | – |
| „ „ | elegancka, w skórę oprawna ze złotemi brzegami | 2 | 75 |

**także tłumaczenie Jakóba Wujka z polskiego**

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| **Nowy testament** | 32⁰ w płótno oprawny | — | 13 |
| „ „ | elegancki, w skórę oprawny ze złotemi brzegami | — | 45 |

**Dalej tłumaczenie Dra Mex Letteris**

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| **Hebrejskie wydanie biblii** | 12⁰ w płótno oprawne | — | 75 |
| „ „ | 8⁰ w oprawne | 1 | 50 |

i t. d. według cennika. Także wydanie Pisma świętego i nowego testamentu w innych językach po najtańszych cenach według katalogu, który gratis się dostarcza.

Dla cierpiących na włosy.

Nadzwyczajne rezultaty, poczynione we wszystkich medycznych uniwersytetach i klinikach z **olejem maziowym** przy chorobach włosów i skóry, **stwierdziły niewątpliwie,** że medyc. wonna

## Pomada z oleju maziowego

## F. Masona

jest jedynym dobrym **środkiem do porostu włosów,** przyczem skutek jest pewny. Pomada z **oleju maziowego F. Masona** leczy nadto wszelkie zapalenia skóry na głowie, papry, liszaje, łyse miejsca na głowie i brodzie, ból głowy, reumatyzm głowy itp., tudzież przeszkadza wypadaniu włosów; 1 wielki słoik zł. 2·50, 1 słoik na próbę zł. 1. Jedynie w prawdziwym gatunku sprzedaje

**A. Ried,** fryzjer w Wiedniu,

**Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1,**

*Filial-Depot bei Herrn Ph. Neustein, Apoth., Plankengasse 6.*

Rezultat w sześciu tygodniach widoczny.

Każdy słoik powinien być zaopatrzony firmą: **A. Ried.**

Do Pana **A. Ried,** w Wiedniu.

Ponieważ moja słaba głowa po użyciu 3 słoików pańskiej pomady maziowej znacznie się wzmocniła, proszę odwrotną pocztą jeszcze o 5 słoików. Loeben, 18. października 1875.

Z uszanowaniem **J. H.........d** w. r., c. k. notarjusz.

3485 1—6

Do Pana **A. Ried,** w Wiedniu.

Przez 4 lata byłem prawie łysy, radziłem się wszystkich prawie znakomitości i specjalistów w Strasburgu, Berlinie, Lipsku, Wiedniu itp., ale bez rezultatu; po użyciu trzech słoików pańskiej doskonałej pomady z oleju maziowego, odzyskałem znowu moją czupryne całą. Wiedeń, 2. stycznia 1876.

**J. Scribe,** urzędnik przy kolei Karola-Ludwika.

Leczy wszelkie choroby włosów.

## Aranżujemy

### towarzystwa gry

na c. k.

## austrjackie losy państwowe z r. 1839,

z gwarantowanemi 36 wygranemi i w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich, albo z 20 sztukami losów komunalnych na spłaty miesięczne po 12 złr. Program i dostateczne wyjaśnienie udziela się na każde pisemne zamówienie franco i gratis.

Nader ścisły kalendarz losowania na rok 1877 rozsyła się na żądanie każdemu franko i gratis. 34 8 15—0

**NYITRAI & Comp.**

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr 16 (eisernes Haus).

We Lwowie u pana **Józefa Frieda** ulica Krakowska l. 16.

## Nakładem księgarni A. Nowoleckiego

**wyszły już zapowiedziane**

## Pięć kalendarzy na r. 1877.

1. *Premiowy pierwszy illustrowany powszechny dla wszystkich stanów* 15 arkuszy druku, cena 65 ct.

   Treść: Oprócz kalendarskich wiadomości i świąt rzymskich i ruskich, znajduje się tam spis alfabetyczny imion świętych; uwaga o jarmarkach; jarmarki i targi w Galicji; ogólne przepisy pocztowe; opłaty od telegramów; rozkład jazdy na kolejach żelaznych; wykład snów nocnych, czyli najnowszy sennik wygrania na każdej loterji; skala stemplowa; wykaz należytości stemplowych; wyciąg z ustawy o polowaniu z 30. stycznia 1875 r. Treści zaś literackiej: Zęby warszawianki; nowe wynalazki w zakresie młynarstwa, piwowarstwa, gorzelnictwa i piekarstwa, skreślił prof. Leon Zieleniewski; Amazonki, p. Bałuckiego, o stowarzyszeniach spożywczych p. A. Szczepańskiego; wspomnienie o byłych kościołach krakowskich, ks. W. Serwatowskiego (z ryciną); żydzi krakowscy, p. M. Wołowskiego (z ryciną); ekonom (z ryciną); z przeszłości (wiersz) p. N. D. Wacław Rzewuski, p. M. W. (z ryciną); książę Milan Obrenowicz i jenerał Czerniajew (z rycinami); restauracja Sukiennic krakowskich; kronika krakowska; ogłoszenia.

   Każdy nabywca tego numerowanego kalendarza bierze udział w losowaniu 50 przeznaczonych do wygrania premij, których spis głównych wygranych umieszczony na drugiej stronie okładki. Losowanie odbędzie się w dniu 1. maja 1877 roku. Rezultat rozdawnictwa wylosowanych premij ogłoszony będzie w pismach codziennych.
2. *Kalendarz mniejszy* ludowy, 5 arkuszy druku, 25 ct.
3. *Pugilaresowy,* ozdobnie drukowany, 25 ct.
4. *Kieszonkowy* (miniaturowy) 25 ct.
5. *Scienny biurkowy,* drukowany na kartonie, 25 ct.

Wymienione powyżej kalendarze są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach i składach piśmiennych materjałów.

Nabywającym tuzinami za gotówkę odstępuje się znaczny rabat. Nierozprzedane egzemplarze do 1. lipca wydawca przyjmuje napowrót do wymiany na rok następny. 3364 6—6

Skład główny w księgarni Sayfartha i Czajkowskiego.

WILHELMA

## Ziołowy Allop

z nader skutecznych ziół alpejskich

## dla płuc i piersi

podług przepisu lekarskiego wyrobiony jest najskuteczniejszym środkiem przy osłabieniu organów oddechowych, jako to: krtani i niezycie oskrzelowym, czy takowe są przechodnie czy chroniczne, dalej przy kokluszu, chrypce i cierpieniach gardła.

Wielkie wydzielenie błony ślizowej, krtani i płuc leczą się w zadziwiający prędki sposób, i to tak, że przy użyciu

**Wilhelma ziołowego Allopu z gór śnieżnych**

nigdy rozdęcie płuc nastąpić nie może.

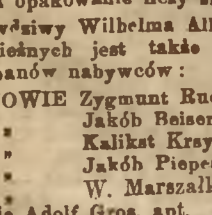
Wilhelma Allop ziołowy z gór śnieżnych porusza błony ślizowe żołądka przez to apetyt sprawia i dobre trawienie przyjętych potraw ułatwia, przez co ogólne polepszenie sprawia, i przez co cierpienia nerwowe, najczęściej powstałe przez zepsutą mięszaninę krwi, ustępują.

Wilhelma ziołowy Allop z gór śnieżnych przeszedł od od roku 1855 przez cały świat wszystkie próby, czego wielka ilość świadectw lekarskich potwierdza, gdyż skutek takowego był nader pewny radykalny. Odbyt takowego jest znaczny, co także o skuteczności tego środka świadczy. 3335 6—1

Ci szanowni kupcy, którzy życzą sobie przeze mnie od roku 1854 wyrabianego prawdziwego Allopu z gór śnieżnych nabyć, niech żądają wyraźnie

**Wilhelma ziołowego Allopu z gór śnieżnych.**

tylko wtenczas mój fabrykat jeżeli każda flaszka jest zaopatrzona pieczątką



Fałszerze tej marki ochronnej podpadają karom prawnym!

*Przepis dołącza się do każdej flaszki*

Zapieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 2 ct. i jest zawsze do nabycia w świeżym stanie u wyłącznego fabrykanta

**Fr. Wilhelma,**

aptekarza w Neunkirchen, Austrja Niższa.

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma Allop Ziołowy z gór śnieżnych jest także do nabycia u moich panów nabywców:

we LWOWIE Zygmunt Rucker, apt
„ Jakób Beiser, apt
„ Kalikst Krzyżanowski, apt
„ Jakób Piepes, apt
„ W. Marszałkiewicz.
w Bełzie Adolf Gros, apt.
w Brodach M. S. Franzos, apt.
w Busku Eugenjusz Wysoczański, apt.
w Bursztynie Jan Klimke, apt.
w Czerniowcach Jós. Golichowski, apt.
„ Ig. Schnirch.
w Drohobyczu Lu. Dobrzynieckiego, apt
w Horodence M. Abrentowicz, apt.
w Jarosławiu J. L. Wisłocki, apt.
w Krakowie Józef Trauczyński, apt.
w Manasterzyskach Wł. Żarski, apt.
w Mikołajowie u p. Jós. Aleksiewicza apt
w Radowcach Albert Decani, apt
w Skawinie Karol Mayer, apt.
w Stanisławowie Ferd. Stecher, apt.
w Stryju Z. Drągowski, apt.
w Tarnopolu Franc. Jamrogiewicz, apt
w Ulanowie J. Wroński, apt.
w Żurawnie Józef Tomaszewski, apt.

## Likwidacja Muchmayera.

Cały przez wierzycieli **A. Muchmayera** sądownie zafantowany obfity skład towarów, zawierający wszelkie gatunki

*płócien, bielizny stołowej, pościeli, towarów dzierzganych, gorsetów i innej bielizny,*

tudzież z wielkiego wyboru

## bielizny męzkiej, damskiej i dziecięcej

wyprzedaje się wraz z portalem i kompletnem urządzeniem sklepowem w

## A. Muchmayera lokalu handlowym

**w Wiedniu na Leopoldstadt, Taborstrasse 9.**

podług oszacowania sądowego. Podpisany przez dwóch c. k. taksatorów protokół oszacowania leży w sklepie tamże do dobrowolnego przeglądnięcia. Wszystkie partje towarów są oznaczone numerami, równobrzmiącemi z protokołem. Cały zapas towarów dla ułatwienia sprzedaży, został podzielony według jakości na partje, a mianowicie:

**Partja I., wszystko po 75 cnt.**

Białe koszule szirtingowe męzkie, gładkie lub fałdowane na piersiach; Kolorowe koszule perkalowe 1000 wzorów; Płócienne kalesony męzkie na haczkor lub pasek; Zimowe kaftaniki trykotowe lub spodnie wszelkiej wielkości; 6 kołnierzyków męzkich modnego kroju; Obrusy i serwety wszelkich kolorów; 6 przednich chustek batystowych ze szlakiem kolorowym obrębiane.

**Partja II., wszystko tylko po 1 złr.**

Kolorowa angielska koszula oksfordowa najmodniejszego kroju; białe płócienne kalesony wszelkiej wielkości; 6 potrójnych kołnierzyków najnowszego kroju; 12 chustek batystowych ze szlakiem kolorowym obrębiane; 6 chustek do nosa pod gwarancją płóciennych; 6 prawdziwie angielskich chustek batystowych ze szlakiem kolorowym; biała koszula męzka gładka lub fałdowana; kolorowa koszula męzka perkalowa w najnowszych deseniach; dobre kaftaniki krepowe z wełny angorskiej; kolorowe kaftaniki Vigogne; białe lub kolorowe kalesony pończochowe; gorsowe koszule damskie z najlepszego szirtyngu; francuskie gorsety damskie najlepszego gatunku (podać trzeba objętość stanu); eleganckie majtki damskie z obrąbką ozdobną, dobre nocne gorsety z szirtyngu w najlepszym gatunku. Kalesony barchanowe i gorsety barchanowe z ozdobami pikowemi tylko 1 złr.; prawdziwe amerykańskie koszule siatkowe patentowane, bardzo zdrowe i przyjemne tylko 1 złr.

**Partja III., wszystko po złr. 1·50.**

Piękne białe koszule męzkie z piersią gładką lub potrójnie zakładaną; pod gwarancją prawdziwe kretowe koszule kolorowe; prawdziwe rumburgskie kalesony męzkie na haczkor lub pasek; prawdziwe płócienne koszule damskie z haftowanemi naszewkami; piękne szirtytgowe koszule damskie fantasie; piękne haftowane kalesony damskie; szirtyngowa spodnica najlepszego kroju; ciepłe barchanowe spodnice z obszewkami pikowemi; 6 par angielskich mankietów męzkich lub damskich; piękne kaftaniki męzkie lub damskie z jedwabiu; 1 adamaszkowy garnitur stołowy na 6 osób; 6 adamaszkowych serwet stołowych czystego gatunku; prześcieradła 235 centymetrów długie.

**Partja IV., wszystko tylko po 2 złr.**

Najlepsze koszule balowe z haftem ręcznym; angielska koszula oksfordowa najlepszego gatunku; najpiękniej haftowane koszule damskie suto przyozdobione; eleganckie haftowane gorsety nocne; suto ozdobione spodnice damskie; 6 sztuk ręczników adamaszkowych I. gatunku.

**Po różnych otaksowanych cenach.**

Haftowane od ręki koszule damskie płócienne po zł. $2^1/_2$; spodnice damskie ze wstawkami haftowanemi po zł. 3; angielskie flanelowe spodnice we wszystkich kolorach po zł. 2·75; szlafroki flanelowe po zł. 10, 12 i 15; garnitury stołowe adamaszkowe lub kolorowe garnitury do kawy na 6 osób po zł. 3; łokciowej szerokości płótno ręcznej roboty, lub kolorowa płócienna bielizna nocna (30 łokci) po zł. 6; $^5/_4$ łokcia szerokości rumburgskie płótno 23 metrów lub 6 rumburgskich prześcieradeł bez szwu po zł. 14; 50 lub 54 łokci długości a $^5/_4$ łokcia szerokości weba holenderska lub rumburgska po zł. 15, 20 i 25

Polecenia z prowincji we wszystkich kierunkach wykonują się za pobraniem pocztowem akuratnie. 3375 1—5

**Adres:** An die Geschäftsleitung der **A. Muchmayer**'schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse 9.

**Prawdziwa**

## Wilhelma

antiartrytyczna i antireumatyczna

## krew przeczyszczająca HERBATA

(krew przeczyszczająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi) jest jako

## Kuracja zimowa

jedynie pewny i prawdziwy środek krew przeczyszczający, gdyż takowy został przez pierwsze medyczne znakomitości

„Europy"

z najlepszym skutkiem użyty i zalecony.

| Zupełnie stwierdzony, | skutek ekscelentny, | rezultat świetny. |
|---|---|---|
| Zaopatrzono leniem c. k. kancelarji dworu według uchwały Wiedeń, 26. marca 1848. | Przeciw fałszerstwu zapewniony przez markę ochronną Wiedeń, 12. maja 1870. | Patentem najwyższym Najjaśniejsz. Cesarza ochroniony. Wiedeń, 7 grudnia 1858. |

Herbata ta czyści cały organizm, jak żaden inny środek — przechodzi wszystkie części całego organizmu i wydziela przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste osadzające się soki słabe z takowego, tak że jest skutek nader trwały.

**Radykalne wyleczenie** z gośćca, reumatyzmu i bezwładności nóg u dzieci, i wszystkich zadawnionych dolegliwości, ciągle się jątrzących ran, jako też ze słabości płciowych i naskórnych, pryszczów na ciele i twarzy, liszajów, syfilitycznych nabrzęknień.

**Nader dobry skutek** wytwarza ta herbata przy łuszczeniu się śledziony i wątroby, jako też przy dolegliwościach hemoroidalnych, żółtaczce, silnych cierpieniach nerwowych, muszkułów i stawów — dalej wstręcie żołądka, przy wiatrach, zatwardzeniu, dolegliwościach uryny, polucjach, niemocy męzkiej, upławach u kobiet.

**Cierpienia** jak skrofuły, szwałki, leczą się radykalnie i prędko przez ciągłe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest nader łagodnym środkiem rozwalniającym i mocz pędzącym.

Niezliczona ilość świadectw, dziękczynnych i pochwalnych, które na żądanie gratis się prześle, potwierdzają prawdę wyż podanych twierdzeń.

Na dowód przytoczonych twierdzeń podajemy cały ciąg pism pochwalnych:

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Oroszmező, 9. stycz. 1876.

Nie mogę na sobie przenieść, bym moją najwyższą podziękę WPanu nie wynurzył za nadesłaną antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę, która mnie z reumatyzmu w nogach, przez dwa lata trwających, zupełnie uwolniła. Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Henryk Ruhestörer, poborca podatków.

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Wiedeń, 21. stycznia 1876.

Przez użycie Pańskiej antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, uzyskałam moje zupełne wyzdrowienie. Cierpiałam więcej jak przez dwa lata na gościec i reumatyzm. Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Karolina Hochweis,

[illegible]

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Theresiendorf, koło Kaplitz, w Czechach, 28. stycznia 18[illegible]

Zamówioną krew przeczyszczającą herbatę antiartrytyczną i antireumatyczną otrzymałem i wyżyłem. Skutek takowej mogę tylko bardzo pochwalić, gdyż herbata wyszczególniona uwolniła mnie zupełnie od cierpień reumatycznych

3331 4—6 Joh. Prill.

## Przestrzega się przed fałszerstwem i naśladownictwem.

Przy akupnie zechce szanowna publiczność dobrze na markę ochronną i firmę uważać, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie jest uwidoczniona.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabryki **Wilhelma** antiartrytycznej i antireumatycznej herbaty w Neunkirchen koło Wiednia, lub też na składach w dziennikach ogłoszonych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzonych według przepisów lekarskich, wraz z objaśnieniem sposobu używania w językach potocznych po 1 zł., osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności szanownej Publiczności dostać można prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę.

we LWOWIE u aptekarza Zygm. Ruckera
we „ „ Jakóba Beisera
we „ „ Jakóba Piepes
we „ w handlu p. Krzyżanowskiego
we „ „ W. Marszałkiewicza
w Bielsku u G. Żabystrzana apt.
w Bełzie u p. Adolfa Gross, aptekarza.
w Białej u p. Józefa Knaus.
w Bóbrce u p. A. Miedleckiego, aptek.
w Bołszowcach u p. Albina Wąsowicza, apt.
w Brodach u p. M. S. Franzos.
w Brzeżanach u p. B. Fadenbechta.
w Bursztynie u p. J. Nep. Klinke, apt.
w Czerniowcach u Ig. Schnirch.
„ u Jó. Golichowskiego, apt.
w Dobromilu u Ant. Grotowskiego, apt.
w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, apt.
w Jarosławiu u p. J. L. Wisłockiego, apt.
w Johannisthal u p. Piotra Hoffmanna.
w Kamionce Strumiłowej u p. Zawałkiewicza, aptekarza.
w Kołomyi u p. Maksa Bolchower.
w Kozowej u p. Karola Chalbarany, apt.
w Krakowie u p. Jós. Trauczyńskiego, apt.
w Mikołajowie u p. Jós. Aleksiewicza, apt.
w Monasterzyskach u Wład. Żarskiego, apt.
w Nowym Targu u p. Karola Laur.
w Nowym-Sączu u p. W. Filipek, apt.
w Oświęcimie u Konst. Stebarskiego, apt.
w Podgórzu u p. Józefa Skalskiego, apt.
w Podwołoczyskach u p. D. Schneider, apt.
w Przemyślu u p. Gaidetschki.
w Radziechowie u p. A. Jaśkiewicza, apt.
w Rohatynie u p. Hirscha Liebreich.
w Radowcach u Alberta Decani, apt.
w Rymanowie u W. Wojtyńskiego, apt.
w Rzeszowie u p. A. Kalinowskiego, apt.
w Sadagórze u p. D. Rubinowicza, apt.
w Samborze u p. Piotra Gailhofera, apt.
w Sanoku u p. Jana Zarewicza, apt.
w Stanisławowie u p. Ferd. Stecher, apt.
w Stryju u p. Z. Drągowskiego, apt.
w Suczawie u p. Jul. Fieberta, apt.
w Tarnowie u p. Edwarda Rank, apt.
w Tarnopolu u Franc. Jamrogiewicza, apt.
w Wadowicach u S. Kurowskiego, apt.
w Zaleszczykach u Jakóba Negrusz, apt.
w Żurawni u Jós. Tomaszewskiego, apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.